Rocznik Antropologii Historii, 2019, rok IX, (12), ss. 191–226 DOI 10.25945/rah.2019.013

KONTROWERSJE WOKÓŁ JÓZEFA KURASIA „OGNIA" I JEGO PODKOMENDNYCH.
NARRACJE HISTORYKÓW ORAZ MIESZKAŃCÓW PODHALA*

ŁUKASZ ŁOZIŃSKI

> *Jakie kontrowersje? Nie ma żadnych kontrowersji!* […] *Brednie, szkalowanie. Ojciec był bohaterem, koniec. Całą komunę nazywali go bandytą i do tej pory to zostało, ta propaganda.* […] *Tu, proszę, w broszurze IPN wszystko jest*
> (Pakuła 2018, 10)

Cytat powyższy pochodzi z dramatu *W Ogień!* Mateusza Pakuły. W 2017 roku spektakl w reżyserii Wojtka Klemma miał prapremierę w Zakopanem, stając się kolejnym impulsem do debaty o żołnierzach zwanych wyklętymi. Cytowany fragment jest konstruktem literackim, ale bazuje na rozmowach, jakie Pakuła przeprowadził z synem podhalańskiego dowódcy Józefa Kurasia „Ognia". Kwestia z dramatu celnie pokazuje, jak ważną rolę w dyskusjach o przeszłości odgrywa Instytut Pamięci Narodowej. I jaka jest temperatura sporu o „wyklętych".

Od 2017 roku pracuję w zespole antropologów realizującym badania w ramach grantu NCN – *Józef Kuraś „Ogień" i jego podkomendni w wyobraźni*

Łukasz Łoziński – literaturoznawca, antropolog kulturowy, doktorant w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego. E-mail: lukasz.jan.lozinski@gmail.com. ORCID 0000-0002-8293-0337.

* Artykuł powstał w ramach projektu kierowanego przez Monikę Golonkę-Czajkowską: *Józef Kuraś „Ogień" i jego podkomendni w wyobraźni społecznej: antropologiczne studium przeżywania przeszłości*. Grant 2016/21/B/HS3/02921 został sfinansowany przez Narodowe Centrum Nauki. Za cenne uwagi do roboczej wersji tekstu dziękuję Monice Golonce-Czajkowskiej, trojgu historykom z UJ: Sonii Knapczyk, Jakubowi Muchowskiemu i Karolinie Żłobeckiej, a także Romie Sendyce z Ośrodka Badań nad Kulturami Pamięci UJ. Jednocześnie zaznaczam, że odpowiedzialność za ewentualne błędy w pracy (których starałem się uniknąć) ponoszę tylko ja.

społecznej[1]. Przeprowadziłem ponad 70 wywiadów w różnych miejscowościach podhalańskich – przede wszystkim w Waksmundzie, Ostrowsku, Łopusznej i Gronkowie[2]. Rozmawiałem zarówno ze zwolennikami pozytywnej pamięci o „Ogniowcach", jak i z tymi, którzy protestują przeciw ich gloryfikacji. Wielu Podhalan komentuje wypowiedzi pracowników IPN – naukowe i publicystyczne. Niezależnie od oceny tej instytucji panuje zgoda co do jej siły. To IPN w największym stopniu decyduje dziś o wizji dziejów polskiego podziemia antykomunistycznego (por. Kurkowska-Budzan 2010; Moroz 2016).

Współczesny dyskurs o Kurasiu i jego podkomendnych kształtowali głównie pracownicy krakowskiego oddziału IPN – Dawid Golik, Maciej Korkuć oraz Filip Musiał – i to ich teksty podlegają analizie na potrzeby artykułu. Narracje historyków zestawiam z głosami Podhalan pozyskanymi podczas badań opartych w znacznej mierze na teorii ugruntowanej (por. Charmaz 2009; Konecki 2000; Kurkowska-Budzan 2009). Zgodnie z założeniami tej metody zdecydowałem się na technikę wywiadu swobodnego. Spotkania zaczynałem od pytań bardzo ogólnych (na przykład: „Jak się żyło w czasie wojny?"), by uzyskać szerszy obraz doświadczeń i poglądów, a następnie przechodzić do wyłaniających się kwestii szczegółowych. Wielokrotnie powracałem do kluczowych rozmówców i prowadziłem obserwacje podczas lokalnych wydarzeń. W rezultacie wyodrębniłem istotne dla starszych Podhalan zagadnienia (takie jak rekwizycje, zwane też rabunkami) i próbowałem rekonstruować ich punkt widzenia za pomocą adekwatnych terminów. Uzyskane opowieści posłużyły też jako wskazówki podczas interpretowania dokumentów z archiwów IPN.

Artykuł ma zatem trzy główne cele. Pierwszym jest refleksja nad poetyką narracji historyków i środkami, które ją uprawomocniają. Inspirację stanowią studia z zakresu semiologii, metahistorii i krytycznej analizy dyskursu (por. Barthes 2008; Foucault 2002; Meyer i Wodak 2009; White 2010). Drugi to przedstawienie alternatywnego obrazu przeszłości, jaki wyłania się ze świadectw z terenu oraz z niektórych archiwaliów. Trzecim celem jest namysł nad współczesną wyobraźnią społeczną. Przeprowadzone analizy pozwalają wnioskować, jakie wartości są kluczowe dla autorów omawianych prac oraz dla mieszkańców Podhala. W efekcie łatwiej zrozumieć przyczyny toczącego się w Małopolsce konfliktu pamięci.

---

[1] Zespół tworzą badacze z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ: Vojtech Bagin, Monika Golonka-Czajkowska, Kaja Kajder, Łukasz Łoziński oraz Dariusz Nikiel.

[2] Artykuł opiera się również na materiałach pozyskanych przez innych członków zespołu, a także przez uczestników badań pilotażowych: Kornelię Grońską, Olgę Knapik, Pawła Sendykę i Weronikę Świsłocką. Chciałbym wyrazić ogromną wdzięczność wszystkim osobom – jest ich kilkadziesiąt – które skontaktowały nas ze świadkami historii i udzieliły nam w terenie różnorakiej pomocy.

Podstawowe fakty i kwestie sporne

Kontrowersje wokół „Ogniowców" odnoszą się przede wszystkim do moralnej oceny ich działań, zwłaszcza do postawy dowódcy. W wielu tekstach popularnych znaleźć można nadmierne uproszczenia i informacje nierzetelne, dlatego zacząć trzeba od – skrótowego z konieczności – uporządkowania faktów. Józef Kuraś „Ogień" (1915–1947) pochodził z Waksmundu, z chłopskiej rodziny związanej ze Stronnictwem Ludowym (Dereń 2000, 11–27; Korkuć 2012, 23–48). Walczył w kampanii wrześniowej, później należał do Organizacji Orła Białego, Związku Walki Zbrojnej i Konfederacji Tatrzańskiej, stając się jednym z liderów lokalnej społeczności (Dereń 2000, 28–40; Korkuć 2012, 49–106). 29 czerwca 1943 roku funkcjonariusze III Rzeszy Niemieckiej, w odwecie za działalność niepodległościową Józefa Kurasia zamordowali jego ojca, żonę oraz dwuipółletniego syna (Korkuć 2012, 121)[3]. Latem tegoż roku razem z kilkunastoma innymi góralami, przyjąwszy pseudonim „Ogień", wstąpił do oddziału Armii Krajowej (później znanego pod kryptonimem „Wilk"), który działał głównie w okolicach Nowego Targu (Dereń 2000, 43–53; Korkuć 2012, 130–132). Z końcem 1943 roku siły III Rzeszy rozbiły obóz, którym dowodził Kuraś – zginęło dwóch partyzantów, utracono cenną broń (Korkuć 2012, 164–174; Maciaszek 2010). „Ogień", przebywając z podkomendnymi w Gorcach, kontaktował się z Komendą Okręgu AK Kraków, próbując wyjaśnić sytuację (Korkuć 2012, 178–180). Dowódca „Wilka" por. Krystyn Więckowski „Zawisza" nakazał jednak likwidację Kurasia, obwiniając go o dopuszczenie do utraty obozu i niesubordynację (Golik i Korkuć 2017, 36).

„Ogień" w wyniku konfliktu z „Zawiszą" nie powrócił do AK (choć w październiku 1944 roku poinformowano o umorzeniu dochodzeń przeciwko niemu; Korkuć 2012, 209). Razem z grupą zaufanych ludzi wiosną 1944 roku dołączył do Ludowej Straży Bezpieczeństwa – organizacji związanej z SL (Korkuć 2012, 200). Jesienią grupa „Ognia" nawiązała stały kontakt z Powiatową Delegaturą Rządu RP w Nowym Targu i od tej pory powierzano jej wykonywanie wyroków wydawanych przez konspiracyjny system sądownictwa (Korkuć 2012, 209–211). Tym samym doszło do „wyciszenia konfliktu z oficerami AK" (Dereń 2000, 55). U schyłku wojny „Ogniowcy" współdziałali z pobliskim oddziałem Armii Ludowej, jak również z oddziałami sowieckimi, prowadząc skuteczne akcje przeciw siłom III Rzeszy Niemieckiej (Korkuć 2012, 237–270; por. Zołotar 1974).

---

[3] Piszę raczej o funkcjonariuszach III Rzeszy niż o Niemcach, gdyż w regionie służyli także Austriacy, Ślązacy i przedstawiciele innych grup.

Z początkiem 1945 roku Kuraś otrzymał nominację na zastępcę kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Targu. Wkrótce jednak, spodziewając się represji ze strony władz Polski Ludowej, porzucił tę służbę. Dołączyło do niego kilkudziesięciu funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, przeważnie byłych partyzantów[4]. Od 11 kwietnia 1945 roku wspólnie tworzyli najsilniejsze zgrupowanie partyzanckie w Małopolsce – znane pod nazwą „Błyskawica" (Golik i Korkuć 2017, 8–9).

Uważa się, że w 1946 roku „Ogień" pełnił zwierzchność nad około 700 żołnierzami, operującymi głównie na obszarze Podhala, Spisza i Orawy oraz w okolicach Nowego Sącza, Limanowej, Rabki-Zdroju, Makowa Podhalańskiego, Myślenic, Wadowic i Krakowa (Golik i Korkuć 2017, 19–24, 44–45). Działalność zgrupowania w zasadzie zakończyła się wraz z obławą z 21 lutego 1947 roku, kiedy w Ostrowsku rozbito grupę sztabową. Józef Kuraś, nie chcąc się poddać, strzelił sobie w głowę; zmarł nocą w nowotarskim szpitalu (Golik i Korkuć 2017, 33; Rubacha 2008). Część żołnierzy „Ognia" kontynuowała walkę w niewielkich grupach, w tym w oddziale „Wiarusy", który został ostatecznie rozbity latem 1949 roku (Golik 2010b; Gołdyn 2008).

Podczas okupacji do ważniejszych zadań „Ogniowców" należało ściganie osób współpracujących z okupantem. Przekonująco opisano m.in. historie dwóch „granatowych policjantów" (którzy tropili „Ogniowców" i zostali przez nich zabici w Gorcach w 1943 roku; Korkuć 2012, 119) oraz konfidentów z Waksmundu: Zofii Czubiak i Karola Siutego[5]. Poza tym partyzanci – na rozkaz Delegatury Rządu lub dowódców – wymierzali karę ludziom uznanym za bandytów. Do tej kategorii zaliczyć można zdarzenie z 1944 roku, kiedy „Ogniowcy" zastrzelili „Dorkę" i „Podwysiańskiego"[6]. Do większych akcji

---

[4] Na liście sporządzonej w Komendzie Powiatowej MO w Nowym Targu figuruje 28 nazwisk, wśród nich bliscy współpracownicy „Ognia": Kazimierz Kuraś „Kruk", Stanisław Ludzia „Harnaś", Jan Sral „Potrzask", Bogusław Szokalski „Herkules" (IPN Kr 06/1, t. 9, k. 84, *Odpis wykazu milicjantów, którzy samowolnie opuścili miejsce pracy*).

[5] Zofia Czubiak, jak twierdzili żołnierze AK, współpracowała z Gestapo, śledząc szlaki partyzantów. „Ogniowcy", z polecenia przedstawiciela Powiatowej Delegatury Rządu w Nowym Targu, wykonali na niej wyrok śmierci na przełomie września i października 1944 roku (Korkuć 2012, 213). Z kolei Karol Siuty wskazywał Gestapo rodziny partyzantów i ich współpracowników, przyczyniając się do pacyfikacji Waksmundu. 28 września 1943 roku funkcjonariusze III Rzeszy Niemieckiej zabili pięcioro krewnych partyzantów, a 52 osoby wysłali do obozów koncentracyjnych (Korkuć 2012, 118–119, 140–141). Według relacji syna „Potrzaska" partyzanci przygotowywali zasadzki na Siutego: „Tata mi pedzioł, ze on polowoł na niego. On polowoł na niego, długie lata" (Mężczyzna z Waksmundu, relacja z 5 XI 2017, rozm. Ł. Łoziński). Siuty jednak był ostrożny i uniknął kary. Przypuszcza się, że pod koniec wojny opuścił Podhale.

[6] „Według akt PDR obaj zostali straceni »za rabunki na okolicznej ludności i na Spiszu, gdzie rabowali z bronią w ręku podając się za członków AK«" (Korkuć 2012, 214; por. Golik

wymierzonych przeciw siłom III Rzeszy Niemieckiej należało wysadzanie transportów kolejowych, dochodziło też do potyczek (nasilenie tego typu działań miało miejsce zimą 1944/1945, kiedy groźba represji odwetowych zmalała; Korkuć 2012, 234, 266). Po wojnie „Ogniowcy" ścierali się z oddziałami NKWD, UB i KBW, atakowali posterunki MO i uwalniali więźniów politycznych (przywołać trzeba spektakularny sukces z 18 sierpnia 1946 roku – rozbicie tzw. więzienia św. Michała w Krakowie; Garbacz 2015, 259–260; Korkuć 2015b, 447-448; Piwowarski i Salwiński 1997)[7]. Oprócz tego partyzanci, na podstawie decyzji „Ognia" bądź dowódców kompanii, likwidowali osoby uznane za niebezpieczne (w tym dwóch kierowników UBP w Rabce oraz Jana Racławskiego, naczelnika więzienia w Nowym Targu; Golik i Korkuć 2017, 19, 25). Główne osiągnięcia partyzantów zostały szeroko opisane w wydawnictwach IPN, jednak badacze, publicyści i pasjonaci historii przywołują wiele kwestii kontrowersyjnych.

Do tej kategorii należy stopień wojskowy Józefa Kurasia. „Ogień" jako dowódca „Błyskawicy" posługiwał się rangą majora, choć najwyższy jego awans, jaki przekonująco udokumentowano, to ten na porucznika czasu wojny (Łątka 2007, 35–50). O nadaniu mu wyższych dystynkcji przez nieznane osoby w 1946 roku wspomnieli w publikowanych relacjach dwaj partyzanci, ale trudno uznać te przekazy za rozstrzygające[8]. Mimo to w 2017 roku, w 70. rocznicę śmierci Kurasia, minister obrony narodowej Antoni Macierewicz potwierdził góralskiemu dowódcy stopień majora – dokument nie zawiera uzasadnienia (Podhale24 2017). W broszurze *Józef Kuraś „Ogień" i zgrupowanie partyzanckie „Błyskawica"* Dawid Golik i Maciej Korkuć podkreślili: „Nie udało się odnaleźć dokumentów jednoznacznie potwierdzających okoliczności awansu na stopień kapitana i majora. Z braku dostępnych źródeł nie wiemy także, czy i jakie nadrzędne struktury niepodległościowe zadecydowały o tych awansach" (Golik i Korkuć 2017, 35)[9]. Decyzja ministra wynikała zatem nie z nowych odkryć naukowych, ale raczej z woli usankcjonowania działań postaci z narodowego panteonu i rozwiania wątpliwości z nią związanych.

2010a, 29–30). Opinie na temat „Dorki" i „Podwysiańskiego" wśród świadków historii z ich rodzinnej wsi – Łopusznej – są podzielone.

[7] Za dobrze udokumentowane można uznać około 30 ataków zgrupowania „Ognia" na posterunki MO, ale prawdopodobnie takich zdarzeń było więcej (Korkuć 2015b, 655–660).

[8] Zob. relacje Józefa Kościelniaka „Białego" i Czesława Stolarczyka „Głuca" (Garbacz 2015, 75, 97, 143). Dawid Golik powoływał się także na niepublikowaną relację Bogusława Szokalskiego „Herkulesa", byłego adiutanta „Ognia" (Golik 2010a, 59–60).

[9] Cytowana broszura jest starannie przygotowana, opatrzona fotografiami i dostępna za darmo na stronie internetowej IPN, ma zatem szansę dotrzeć do szerokiego spektrum odbiorców.

Obok tego zarzutu pojawiają się poważniejsze. Część kombatantów AK i ich rodzin, z powodu wspomnianego konfliktu z „Zawiszą" oraz służby w PUBP, uznała „Ognia" za dezertera i zdrajcę (Konarski 2012; Korkuć 2017). Środowisko podhalańskich akowców oskarżyło „Ogniowców" także o gwałty, co jednak nie ma żadnej podstawy w wiarygodnych źródłach (w niektórych przypadkach historycy wykazali nieprawdziwość konkretnych zarzutów; Golik i Korkuć 2017, 45–46). Nie oznacza to, że partyzanci nie mogli dopuścić się przestępstw seksualnych, ale brak na to mocnych dowodów – za takie można by uznać dokumenty aparatu ścigania bądź relacje świadków, o ile wytrzymałyby krytykę[10]. Przyznać trzeba, że źródła na temat omawianego okresu nie są wyczerpujące, a w przypadku gwałtów występuje zjawisko ciemnej liczby, zwłaszcza w konserwatywnych społecznościach wiejskich. Niemniej określanie „Ogniowców" mianem przestępców seksualnych jest poważnym nadużyciem.

W dyskusjach na temat Kurasia i jego podkomendnych powraca jeszcze szereg spraw spornych, które zasługują na omówienie w osobnych pracach. Silne emocje wywołuje egzekucja wykonana przez „Ogniowców" 30 grudnia 1945 roku – zdarzenie znane jest jako „sylwester w Gronkowie". Za rzekome rabunki zabito wówczas sześciu mężczyzn, z których najmłodszy nie miał jeszcze osiemnastu lat (Łątka 2007, 51–70). Maciej Korkuć zwrócił uwagę, że tzw. szajka „Łatanków" kontynuowała „działalność rabunkową mimo kilkakrotnych ostrzeżeń »Ognia«" (Korkuć 2015b, 454; por. Korkuć 2008, 235). Historyk powołał się przy tym na jedno, niepewne źródło, za jakie uznać trzeba wypowiedź działacza PPS Leona Lei z marca 1946 roku – nie wiadomo, czy opartą na przekazie świadków, czy na pogłoskach[11]. Wzmianki o sprawie „Łatanków" znajdziemy także w odpisie domniemanego notatnika Kurasia, we wspomnieniach jego podkomendnych i w materiałach aparatu bezpieczeństwa[12]. Są to jednak szczątkowe informacje, których nie udało się znacząco uzupełnić ani podczas kwerendy w IPN, ani w trakcie rozmów ze świadkami historii z Gronkowa i okolic[13]. Mimo że dostępne źródła nie wydają się rozstrzygające,

---

[10] Nie są rozstrzygające również relacje zebrane wśród Podhalan przez Tadeusza Byrdaka (2017).

[11] Przytaczam za Maciejem Korkuciem wypowiedź Leona Lei, przewodniczącego nowotarskiej Powiatowej Rady Narodowej, która padła na Plenum WRN w Krakowie: „Społeczeństwo nie ustosunkowało się negatywnie do mordu, bo pomordowani to byli przeważnie złodzieje. Chłopi tamtejsi musieli sypiać w stajni, bo im ginęły owce, konie i krowy. W ten sposób utworzyła się legenda, że »Ogień« robi porządek" (Korkuć 2015b, 454).

[12] Zob. Garbacz 2015, 168, 170, 180, 246; IPN Kr 074/12, t. 2, k. 58, *Karta na czyn przestępny*; IPN Kr 06/1, t. 25, k. 4, *Odpis dziennika „Ognia"*; IPN Kr 023/2, t.1, k. 88, *Raport specjalny z 19 I 1946*.

[13] „[Gronkowianie – Ł.Ł.] nie godzili się na ten wyrok. Przeciez tu nic takiego nie robili! No, moze oni tam po swojemu coś robili, ci »Łatankowie«. No ftoz ta wie? […] We wsi tu

w broszurze IPN powtórzono jednoznaczne stwierdzenia na temat „Łatanków" (Golik i Korkuć 2017, 29–30).

W kilku tekstach – naukowych i publicystycznych – szerzej omawiano temat napaści „Ogniowców" na cywilów narodowości żydowskiej (Korkuć 2015a; Kwiek 2013; Panz 2015; Wójcik 2016, 221–225; Zychowicz 2018, 197–223)[14]. Znana jest zwłaszcza zbrodnia z Krościenka nad Dunajcem z 2 na 3 maja 1946 roku, kiedy żołnierze Kurasia otworzyli ogień do bezbronnej grupy, która zamierzała wyemigrować z Polski. Zamordowano trzynaście osób, w tym kobiety i dzieci, ponadto zrabowano ich mienie. W wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej Maciej Korkuć stwierdził, że na Kurasia spada odpowiedzialność za czyny podkomendnych, chyba że zostaliby ukarani – a na to nie ma dowodów (przeciwnie, przewodzący sprawcom Jan Batkiewicz „Śmigły" otrzymał jesienią 1946 roku awans na dowódcę 1. kompanii; Korkuć 2010a; por. Golik i Korkuć 2017, 19). Zbrodnia z Krościenka to najbardziej tragiczne w skutkach, ale nie jedyne takie wystąpienie „Ogniowców". Wyrazisty antysemityzm ulotek z podpisem „Ognia", które kolportowano na Podhalu w 1946 roku, może wywoływać przypuszczenia, że ataki na Żydów znajdowały aprobatę u dowództwa[15]. Korkuć przedstawiał odezwy jako wymierzone tylko przeciw Żydom popierającym komunizm, nie przeciw całemu narodowi, bronił więc „wyklętych" przed zarzutami o głoszenie nienawiści na tle etnicznym[16]. „Ulotki podziemia nie zawierały haseł i stwierdzeń, które mogłyby być chociażby zbliżone do głównych

---

nikomu nic nie robili. A co było poza?" (Kobieta z Gronkowa, ur. 1930, relacja z 13 VII 2017, rozm. Ł. Łoziński, D. Nikiel). „Oni prawdopodobnie się podszywali, kradli konie, przenosili na Słowację i to niby na partyzantów zwalali. Nie wiadomo. Nie jest pedziane konkretnie". Rozmówca ocenił jednak karę śmierci jako zbyt surową (Mężczyzna B z Łopusznej, ur. 1932, relacja z 11 VII 2019, rozm. Ł. Łoziński). Wypowiedzi osób spokrewnionych z „Łatankami" pomijam.

[14] W niektórych punktach zdezaktualizował się stan wiedzy prezentowany w starszych pracach Juliana Kwieka (2002; 2008).

[15] Czesława Polaczyk, łączniczka „Błyskawicy" i późniejsza żona „Ognia", zeznała, że z jego polecenia rozklejała w Nowym Targu ulotki antykomunistyczne i antysemickie (IPN Kr 06/1, t. 3, k. 135-137, *Protokół przesłuchania Czesławy Polaczyk z 9 III 1946*).

[16] Należy zaznaczyć, że u schyłku wojny Kuraś współpracował z Izaakiem Gutmanem „Zygfrydem" (1919–2005), dowódcą oddziału AL „Za wolną Ojczyznę", komunistą pochodzącym z rodziny żydowskiej (Korkuć 2012, 245–249). Radykalny antykomunizm i antysemityzm zaznacza się dopiero w późniejszych wypowiedziach „Ognia". Jego brat, Wojciech, tłumaczył napięcia polsko-żydowskie w okolicach Nowego Targu stosunkami własnościowymi: „Wobec takiego stanu nie tylko »Ogień«, ale i inni jeszcze przed wojną w 1939 roku przemyśliwali, jakby przed tą plagą »egipską« się uwolnić, ale Hitler lepiej im pomógł, czego nie można pochwalać. »Ogień« po powrocie Żydów po wyzwoleniu nie chciał, aby tu na Podhalu Żydzi się na nowo osiedlali i dlatego powtarzał, aby wracali tam, gdzie jest ich ojczyzna" (IPN Kr 683/3, W. Kuraś, *Wspomnienia o mojej wsi Waksmund oraz własne od czasów zamierzchłych aż do dnia dzisiejszego*, mps niepublikowany, 1981–1982, s. 423–424).

haseł niemieckiej propagandy o charakterze rasistowskim" – podkreślał historyk (Korkuć 2015b, 467). W odezwach „Błyskawicy" znajdziemy jednak jawne groźby oraz emblematyczne dla nazistowskiej perswazji przykłady animalizacji (na przykład „psy niewierne", „pluskwy żydowskie", „pijawki nienasycone") oraz etykietowania przez nawiązywanie do chorób zakaźnych („tyfus plamisty")[17]. Biorąc pod uwagę kontekst historyczny, cytowane ulotki należy uznać za przykład dyskursu pogromowego (por. Nijakowski 2013, 220–238; Tokarska-Bakir 2012). Filip Musiał w tekście opublikowanym na łamach „Dziennika Polskiego" stwierdził jednak, że dokonane przez podkomendnych Kurasia morderstwa nie były „przede wszystkim przejawem niechęci" do Żydów, „lecz zawsze żądzy zysku" (Musiał 2002).

Tematem rozległym i skomplikowanym jest konflikt „Ogniowców" z jeszcze jedną mniejszością narodową, mianowicie ze Słowakami z Orawy i Spisza (Golik 2018; Korkuć 2010b; Kwiek 2008, 246–250; Łątka 2007, 75–77; Molitoris 2017, 149–151; Wenklar 2010). Przyczyny i przebieg obopólnej (co nie znaczy: równej) agresji wymaga pogłębionych badań i wieloaspektowej analizy[18]. Oprócz wyżej wymienionych spraw mieszkańcy Podhala często komentują także zabory mienia, jakich dokonywali „Ogniowcy"[19]. Warto więc porównać sposób, w jaki do tej kwestii odnoszą się historycy oraz górale spod Nowego Targu.

Aprowizacja czy rabunek?

W debacie o polskim ruchu oporu jednym z najbardziej niedocenianych zagadnień jest zaopatrzenie. „Stare przysłowie powiada: żeby wygrać wojnę, trzeba mieć pieniądze i jeszcze raz pieniądze" – tak pisał Antoni Heda „Szary", wybitny dowódca partyzancki z Kielecczyzny (Heda 1992: 214). Istotnie utrzymanie kilkudziesięciu bądź kilkuset żołnierzy, którzy z zasady nie wykonywali pracy zarobkowej, było poważnym wyzwaniem. „Szary" wspominał, że do

[17] IPN Kr 06/1, t. 14, k. 85, *Odpis ulotki – Terror Żydów i Służby Bezpieczeństwa*; IPN Kr 06/1, t. 14, k. 89, *Odpis plakatu rozklejonego w Nowym Targu 20 VII 1946*.

[18] Jak wynika z materiałów wytwarzanych przez aparat bezpieczeństwa, „Ogniowcy" 3 maja 1946 roku w Krempachach zabrali 24 konie, 16 sztuk bydła, 6 świń i złoty zegarek; w maju 1946 roku we Frydmanie zabrali 8 koni, 7 sztuk bydła, 4 świnie i 4 wozy; w maju 1946 roku podczas trzech wypadów do Nowej Białej zabrali blachę, ziarno, mąkę, płótno i ubrania; 11 lipca 1946 roku w Zubrzycy Górnej zabrali 2 konie, 2 świnie i garderobę (IPN Kr 074/12/2, k. 168, 201, 203–205, 247, *Charakterystyka nr 12*; por. IPN Kr 06/1, t. 14, k. 11–14, *Odpis dziennika „Ognia"*). To tylko część udokumentowanych zaborów; niektóre z nich mogły być formą kary za antypolskie wystąpienia Słowaków.

[19] Również na Białostocczyźnie relacje cywilów „koncentrują się wokół tematów takich jak: kradzież inwentarza, rozkaz zabicia jedynej świni na ucztę dla oddziału, zmuszenie do zabicia kury nioski na rosół itd." (Kurkowska-Budzan, 2009, 115).

głównych jego obowiązków jako dowódcy, zarówno w czasie wojny, jak i po niej, należało zdobywanie środków finansowych i żywności w taki sposób, by nie narażać na straty mieszkańców okolicznych wsi. Pożądaną metodą aprowizacji były konfiskaty mienia państwowego – przejmowano pieniądze bądź inne dobra z placówek administracji, z gminnych spółdzielni czy z innych przedsiębiorstw (por. Musiał 2002).

Niewątpliwie „Ogniowcy" również utrzymywali się w taki sposób[20]. Ale mieszkańcy Małopolski przywoływali też sytuacje, gdy zmuszeni byli oddawać dobytek partyzantom, nie otrzymując rekompensaty. Kwestię tę podnosiło m.in. środowisko podhalańskich weteranów AK[21]. Tego rodzaju sygnały – nie zawsze wiarygodne, ale warte sprawdzenia – nie wpłynęły w znaczący sposób na narracje historyków. Maciej Korkuć, rekonstruując dzieje małopolskich oddziałów niepodległościowych, bazował przede wszystkim na trzech typach źródeł: na dokumentach wytwarzanych przez partyzantów w latach 40. (fragmentarycznych i niekiedy dostępnych jedynie w odpisach), na późniejszych relacjach członków podziemia i ich rodzin, a także na aktach komunistycznego aparatu państwa (cennych, ale tendencyjnych, co też badacz niejednokrotnie zaznaczał)[22]. Wszystkie te materiały są oczywiście nieodzowne, warto jednak zastanowić się nad konsekwencjami rezygnacji z poszukiwania relacji cywilów, którzy mieli kontakt z podziemiem. W obszernym opracowaniu *Zostańcie wierni tylko Polsce… Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem (1944–1947)* Korkuć przedstawił kwestię zaopatrzenia w zgrupowaniu „Ognia" w następujący sposób:

---

[20] Antoni Wąsowicz „Roch" udzielił szczegółowych zeznań o działalności 3. kompanii „Błyskawicy". Wspólnie z grupą „Groźnego" w 1946 roku miał brać udział w napadach na kasy kolejowe w Chabówce i Rabce (zabrano po kilka tysięcy złotych), na ciężarówkę dostawczą w Obidowej (zabrano 200 tys. papierosów i żywność) oraz na Komunalną Kasę Oszczędnościową w Rabce (zabrano ok. 200 tys. złotych). Przesłuchiwany wymienił także rekwizycje dokonywane u gospodarzy ze Spisza i Orawy (IPN Kr 06/1 t. 4, k. 277–280, *Wyciąg z protokołu przesłuchania Antoniego Wąsowicza z 4 VIII 1947*). „Roch" po aresztowaniu był poddawany torturom (Musiał 2005, 299), jego zeznania są jednak w wielu punktach zgodne z innymi źródłami (zob. informacje o akcjach w Chabówce, Obidowej i Rabce: IPN Kr 06/1, t. 14, k. 6, 24, *Odpis dziennika „Ognia"*; IPN Kr 06/01, t. 3, k. 260–262, *Protokół przesłuchania Jana Wajdy z 19 IX 1946*; IPN Kr 111/875, k. 46–48, *Wyrok w sprawie Adama Domalika i Antoniego Wąsowicza z 20 II 1948*).

[21] IPN Kr 119/4, *Materiały Światowego Związku Żołnierzy AK, Okręg Małopolska, Koło Nowy Targ.*

[22] Również w artykule o stosunku ludności Podhala do partyzantów Maciej Korkuć oparł się głównie na ocenach formułowanych przez funkcjonariuszy i urzędników Polski Ludowej, nierzadko przyjezdnych z innych regionów (Korkuć 2008). Ich wiedza o poglądach górali mogła być niekiedy powierzchowna, a cytowane wypowiedzi są na ogół lakoniczne, pozbawione szerszego kontekstu, co utrudnia wyciąganie wniosków. Nie zmienia to faktu, że artykuł zawiera wiele cennych informacji.

> Okoliczna ludność [wyróżnienia – Ł.Ł.] stanowiła zaplecze oddziałów także pod względem organizacji systemu aprowizacji. Chłopi pomagali w przygotowywaniu i magazynowaniu środków żywności, pośredniczyli też w sprzedaży zdobytego bydła i koni. Niejednokrotnie zresztą część zdobytych towarów przekazywano wprost dla ludności, co również było formą jej wspierania. Przykładem jest chociażby 3. kompania „Groźnego", która, spośród skonfiskowanych Słowakom na początku listopada 1946 r. 6 krów i 4 koni, 3 krowy i 1 konia przekazała gospodarzom z Sieniawy koło Raby Wyżnej. Skądinąd charakterystyczne, że nawet wojewoda krakowski, zapewne bez satysfakcji, wspominał w sprawozdaniu dla rządu, że Józef Kuraś „celowo naśladuje Janosika i innych legendarnych szlachetnych zbójców zwalczających tyranię i pomagających ubogim". Zakupy towarów za gotówkę były normalną procedurą – w tym celu tak często przeprowadzano akcje służące zdobyciu funduszy (Korkuć 2015b, 452)[23].

Ceniona książka Macieja Korkucia stanowi syntetyczne ujęcie rozległego tematu, dlatego źródła zostały w niej poddane daleko idącej interpretacji[24]. Niekiedy przytaczane są fragmenty dokumentów, ale głos historyka zdecydowanie dominuje. W efekcie tekst tworzy bardzo spójną opowieść, w której nie eksponuje się wątpliwości czy białych plam.

Jakie wnioski powinien wyciągnąć z cytowanego fragmentu modelowy czytelnik? Zapewne takie, że chłopi z reguły działali na rzecz partyzantów, powszechnie popierając ich działalność. Uwagę zwraca powtarzanie generalizującego określenia „ludność" – według hasła encyklopedycznego jest to wszak „ogół mieszkańców określonego terytorium" (Encyklopedia PWN 2019). Partyzantów z kolei prezentuje Korkuć jako tych, którzy stale mieli na uwadze dobrobyt okolicznych wsi. „Ogniowcy" i cywile tworzyli – według historyka – sprawny organizm, „system aprowizacji". Mit Janosika ewokuje sytuację, w której reprezentant lokalnych wartości opiera się porządkowi narzucanemu z zewnątrz. Maciej Korkuć nie komentuje poczynionego przez wojewodę porównania do szlachetnego zbójcy, służy ono za pointę ustępu o relacjach zgrupowania z chłopami[25]. Badacz przekonuje zatem odbiorcę, że partyzanci

---

[23] Por. tezy z artykułu popularnonaukowego: „Głównym sposobem zdobywania środków na utrzymanie oddziałów były akcje konfiskat towarów i gotówki w sklepach państwowych, kasach kolejowych, spółdzielniach, ośrodkach wypoczynkowych, posterunkach MO i UB. Mniejszym źródłem pieniędzy i towarów były także konfiskaty karne" (Korkuć 2010c, 52).

[24] Książka *Zostańcie wierni tylko Polsce…* została nagrodzona w I Konkursie Historycznym na najlepsze prace naukowe poświęcone drugiej konspiracji w Polsce, zorganizowanym przez Fundację im. Jadwigi Chylińskiej oraz Instytut Historii PAN (IPN 2012).

[25] Ten sam argument pojawia się też w innych publikacjach pracowników IPN (Golik i Korkuć 2017, 29; Korkuć 2008, 232; Korkuć 2010c, 54).

byli przedstawicielami ogółu, a nie tylko jedną z grup w zdezintegrowanym społeczeństwie powojennego Podhala.

Rzeczywiście chłopi nierzadko wspomagali partyzantów, udokumentowane jest nawet pośrednictwo zaufanych ludzi w sprzedaży „zdobytego" bydła i koni[26]. Nie sposób się nie zgodzić z tezą o niejednokrotnym przekazywaniu pozyskanych dóbr cywilom – Korkuć w cytowanym rozdziale podaje trzy przykłady. Uwzględnienie innych dokumentów oraz relacji najstarszych Podhalan mogłoby jednak uzupełnić obraz przeszłości.

Oczywiście przeprowadzonych badań jakościowych nie należy traktować jako reprezentatywnego pod względem ilościowym sondażu. Wśród górali – starszych i młodszych – nie brak tych, którzy są dumni z „Ogniowców", a pamięć o nich uznają za niezwykle ważną część lokalnej i narodowej tożsamości. Takie postawy zaznaczają się w życiu regionu w wyrazisty sposób[27]. Przeważająca część świadków, do których dotarłem, wyrażała jednak ambiwalentne lub negatywne sądy o partyzantce Kurasia (początkowo było to zaskoczeniem, ponieważ, znając publikacje historyków, spodziewałem się bardziej przychylnych opinii). To na tych wypowiedziach skupiam się w artykule. Zaprezentowanie pełnego spektrum pamięci wymagałoby znacznie obszerniejszego opracowania, które jednak nie wydaje się niezbędne, ponieważ głosy zwolenników pozytywnej pamięci o oddziałach Kurasia znajdują należne im miejsce w debacie publicznej[28]. Podkreślić trzeba jeszcze, że cytowani przeze mnie rozmówcy to przeważnie osoby, które u schyłku wojny miały po kilkanaście lat, więc ich ogląd ówczesnej rzeczywistości mógł być mniej pełny niż w przypadku osób dorosłych. Również ze względu na odległość czasową przytaczane relacje muszą być

---

[26] Były członek grupy „Ognia" Stanisław Bryja jako informator o pseudonimie „Klucz" donosił do PUBP w Nowym Targu: „Przychodził też do bandy »Ognia« Siuty Jakub z Waksmunda, który zabierał od bandy krowy zrabowane i sprzedawał" (IPN Kr 009/4999 t. 2, k. 50, *Doniesienie informacyjne z 15 IV 1953*). Świadkowie w terenie potwierdzili tego rodzaju współpracę: „No a tam [w Ostrowsku] miał później [»Ogień«] takich, co tam zaś, jak konie co pokradli, to oni kupowali od partyzantów, handlowali, tego, owego" (Mężczyzna Z z Łopusznej, ur. 1931, relacja z 2013, rozm. D. Nikiel). W 1949 roku Bolesław Byrdak i Tadeusz Gucwa z Ostrowska zostali skazani za pośrednictwo w sprzedaży dóbr pozyskanych przez „Wiarusów". Obciążyły ich m.in. zeznania Stanisława Ludzi „Harnasia", byłego adiutanta „Ognia" (IPN Kr 110/3636, *Akta Bolesława Byrdaka i innych*).

[27] Działania na rzecz upamiętnienia „Ogniowców" podejmowały m.in. Fundacja Pamięć i Wolność, Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Błyskawica", Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Ogniowcy", Nowotarska Grupa Mieszkańców „Pamięć", Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznych 1. PSP AK, część środowiska podhalańskich akowców. Niektóre wydarzenia odbywały się przy wsparciu IPN.

[28] Warto wymienić chociażby filmy dokumentalne: *A potem nazwali go bandytą*, reż. G. Królikiewicz, Polska 2002; *My, Ogniowe dzieci*, reż. T. Pawlicki, Polska 1996; *Podhalański Ogień*, reż. P. Kania, M. Rybicki, Polska 2016.

traktowane ze sceptycyzmem. Niewątpliwie dla ustalania przebiegu zdarzeń sprzed ponad siedmiu dekad pierwszorzędne znaczenie mają dokumenty z epoki, jeżeli wytrzymują krytykę. Mimo to redukcjonistyczny byłby odbiór głosów z terenu wyłącznie jako subiektywnych opinii, niemających historycznej wartości. O wadze relacji cywilów w badaniach nad podziemiem niepodległościowym na Podhalu przekonuje m.in. praca pt. *Obszar opanowany przez „leśnych". Działania partyzanckie oraz represje aparatu bezpieczeństwa na terenie Ochotnicy w latach 1945–1956* Dawida Golika (2010a)[29]. Również pozyskane przeze mnie narracje zazębiają się z wiadomościami znanymi z innych źródeł, modyfikując je lub potwierdzając. Przede wszystkim zaś dają wgląd w postawy cywilów wobec partyzantów. W efekcie tworzą cenny obraz przeszłości – nie pewny, ale wart badawczego spojrzenia nie mniej niż ten, który wyłania się z dokumentów z epoki (por. Filipkowski 2015; Kałwa 2017; Kurkowska-Budzan 2011; Stasiak 2018; Wrona 2014).

Zdaniem wielu rozmówców partyzantka narażała cywilów na zbyt wysokie straty materialne i represje, nie przynosząc znaczących korzyści. Tego rodzaju głosy można różnie oceniać – jako przykłady pragmatyzmu albo partykularyzmu – trudno jednak je ignorować[30]. Mężczyzna z Łopusznej (ur. 1936) zapewniał mnie, że partyzanci o zaopatrzenie nie prosili, ale po prostu je zabierali. Rozmówca pochodzi z niezamożnego domu, więc zapamiętał dzień, w którym zarekwirowali jego rodzinie jałówkę, nie dając nic w zamian[31]. Podobne wypowiedzi nagrałem w Gronkowie. Jeden z mężczyzn (ur. 1920) opowiadał, jak „Ogniowcy" podczas wojny zabrali z jego gospodarstwa młodego byka, a także „pół metra cukru". Ten towar, przemycony przez rozmówcę z Tisowskiej Słowacji, wiązał się ze znaczną inwestycją – pieniędzy i ryzyka – przy przekraczaniu strzeżonej granicy. Sprzedaż deficytowego cukru miała poprawić byt rodziny znajdującej się w trudnym położeniu ze względu na wczesną śmierć matki[32]. Rozmówca podkreślał, że partyzanci nie dali mu żadnej rekompensaty.

---

[29] Autor oparł się m.in. na 31 relacjach, w tym osób cywilnych, które uzupełniają wiedzę pochodzącą z dokumentów wytwarzanych przez partyzantów i aparat bezpieczeństwa. Praca jest jednak tylko w części poświęcona „Ogniowcom" – omawia ograniczony czasowo i przestrzennie wycinek działalności grupy sztabowej – dlatego traktuję ją jako kontekst, a nie główny przedmiot analiz.

[30] Taki punkt widzenia nie jest wyjątkiem – zbliżone poglądy notowała Kurkowska-Budzan na Białostocczyźnie. Część mieszkańców regionu postrzega działalność „wyklętych" „w kategoriach wojny domowej, a nawet więcej – bezsensownej walki wymierzonej w ludność, a nie walki z wrogiem politycznym czy, jak kto woli, z nowym okupantem" (Kurkowska-Budzan 2009, 113).

[31] Mężczyzna z Łopusznej, ur. 1936, relacja z 17 X 2018, rozm. Ł. Łoziński.

[32] „Potem mnie trza było kosule i gacie syć, po matce. No bo cymze mieli, bez gaci i bez kosuli? Nas było śterech braci, ale jo był tak jak baba, bo trza było te prać, wypłukać. I na

Tego rodzaju przekazy uprawdopodobnia fakt, że podobne informacje pojawiają się w zeznaniach, które po wojnie składali niektórzy „Ogniowcy". Stanisław Bryja „Klucz" opowiadał o zaborach żywego inwentarza u gospodarzy w Gronkowie i Dębnie, jakich miał dokonać w 1946 roku[33]. Z kolei Józef Dyda „Czarny" zeznał, że zimą 1945/1946 roku razem z Janem Goleniowskim „Lechem" i Bogusławem Szokalskim „Herkulesem" (adiutantem Kurasia) pozbawił gospodarza z Koszar Harklowskich dwóch świń (zwierzęta zabrano do sztabu „Ognia" w Gorcach). Następnie razem z komendantem brał rzekomo udział w zaborze trzech koni i sześciu świń u młynarza w Leśnicy; wiosną 1946 roku z „Herkulesem" odebrał trzy sztuki bydła gospodarzowi z Czorsztyna; latem uczestniczył w zaborze koni i bydła w Jaworkach (zdobyczą rozporządził Józef Sral „Smak" pełniący funkcję szefa zgrupowania)[34]. Stanisław Drobny „Bocian" z podporządkowanego Kurasiowi oddziału „Huragan" wymieniał czyny z jesieni 1946 roku: „zrabowaliśmy chłopu konia i jałówkę na Sidzinie"; „zrabowaliśmy w Jordanowie u jednego cywila około 8 m materii"[35].

Powtarzające się najścia skłaniały niektórych świadków historii do radykalnych sądów. Pan X z Łopusznej (ur. 1929) przedstawiał „Ogniowców" jako bardziej uciążliwych od okupantów – i nie jest to w okolicy pogląd odosobniony[36]:

---

warsztacie trza było narobić, na lnie. […] Roboty trza było, bo było biednie" (Mężczyzna z Gronkowa, ur. 1920, relacja z 22 VIII 2017, rozm. Ł. Łoziński, D. Nikiel).

[33] IPN Kr 009/4999, k. 25, *Protokół przesłuchania Stanisława Bryi*. Były żołnierz „Błyskawicy" w latach 1953–1956 współpracował z PUBP w Nowym Targu, posługując się pseudonimem „Klucz".

[34] IPN Kr 110/1892, k. 38–47, *Protokół przesłuchania Józefa Dydy z 6 II 1947*; IPN Kr 110/1892, k. 53–70, *Protokół przesłuchania Józefa Dydy z 27 III 1947*. Por. wzmianki o Koszarach Harklowskich i Leśnicy pod datami z zimy 1946 roku (IPN Kr 06/1, t. 14, k. 11–12, *Odpis dziennika „Ognia"*). „Czarny" brał także udział w zaborach mienia prywatnego na Spiszu i w zbrodni na Żydach w Krościenku nad Dunajcem. Za te i inne czyny został skazany na karę śmierci (IPN Kr 110/1892, k. 189–192, *Wyrok w sprawie Józefa Dydy z 13 X 1947*). Sąd III RP unieważnił wyrok (przy czym błędnie uznano zgrupowanie „Ognia" za część NSZ), stwierdzając, że czyny przypisane „Czarnemu" „w innych warunkach historycznych i ustrojowych byłyby dowodem jego patriotyzmu" (IPN Kr 110/1892, k. 251–259, *Postanowienie w sprawie Józefa Dydy z 8 II 2012*).

[35] IPN Kr 06/1, t. 4, k. 169–170, *Protokół przesłuchania Stanisława Drobnego z 31 I 1947*. „Bocian" na rozprawie odwołał zeznania jako wymuszone biciem, następnie jednak przedstawił wysoce wątpliwą wersję wydarzeń (IPN Kr 110/1852, k. 190–195, *Protokół rozprawy w sprawie Stanisława Drobnego z 6 VI 1947*). W meldunkach organów ścigania z tego okresu odnotowano dokonany przez członków „Huragana" zabór jałówki u chłopa w Sidzinie z 4 września 1946 roku oraz napad na mieszkanie cywila w Jordanowie z 10 listopada 1946 roku (IPN Kr 074/4, k. 155, 177, *Karty na czyn przestępny*). Sąd III RP unieważnił wyrok skazujący Drobnego na 10 lat więzienia, uznając, że dokonane przez niego zabory mienia zmierzały „do odzyskania niepodległości przez Państwo Polskie" (IPN Kr 110/1852, k. 499–501, *Postanowienie w sprawie Stanisława Drobnego z 25 VII 2012*).

[36] „Moja mama powiedziała tak, że bali się i Niemców, i partyzantów, ale partyzanci jeszcze byli gorsi!" (Kobieta z Waksmundu, ur. 1947, relacja z 24 VIII 2017, rozm. Ł. Łoziń-

> My dali sześć krów Niemcom, trzeba było dać, no to Niemcy coś jeszcze płacili[37]. […] A partyzanci z góry przyszli, […] [kazali – Ł.Ł.] krowę wyprowadzić ze stajni, czasem nawet dwie krowy wzieni. […] I nie dawali w ogóle ani grosza. Ostatni roz zabrali [z Łopusznej] jedenaście krów i siedem świń. To było, pamiętam, w 44 roku, na świętego Szczepana…[38]

Z tym przekazem koresponduje wypowiedź innego mężczyzny z Łopusznej (ur. 1931). Jego rodzina miała stracić młodą krowę we wspomnianym wyżej zdarzeniu: „Ale jałówkę juz nam nie zdązyli wziąć Niemcy, ba partyzanci wzieni w góry. Bo juz wiedzieli od wójta, gdzie jest bydło przeznacone [na kontyngent – Ł.Ł.], co i jak"[39]. Duża część partyzantów wywodziła się z okolicznych wsi, można więc dowierzać rozmówcom twierdzącym, że rozpoznali ludzi „Ognia"[40]. Jak wiadomo z innych źródeł, w tym czasie nad Łopuszną rzeczywiście stacjonował oddział LSB Kurasia[41]. Rekwizycję z końca 1944 roku przywołało w sumie ośmioro świadków historii (w swoich wspomnieniach pisała o niej również miejscowa nauczycielka; Smarduch 2008). Jak to często bywa, w relacjach pojawiają się niezgodności – co do dziennej daty zdarzenia, a także liczby zabranych zwierząt. Nie udało się odnaleźć dokumentów z epoki, które mogłyby rzucić na tę historię dodatkowe światło[42].

---

ski, D. Nikiel). Z tego rodzaju sądami wielu Podhalan by się absolutnie nie zgodziło. Warto przypomnieć, że w okolicy siły III Rzeszy Niemieckiej dokonały brutalnych pacyfikacji – w Waksmundzie 4 lipca i 28 września 1943 roku, a w Ochotnicy Dolnej 23 grudnia 1944 roku (Golik 2011; Korkuć 2012, 124–140). Nawet zbrodni, jakie udowodniono ludziom Kurasia, nie sposób porównać z tego rodzaju działaniami.

[37] Jak wspominali łopusznianie, Niemcy najczęściej płacili „wódką i talonami, za które można było kupić marmoladę, materiał (najczęściej sztruks), albo drewniaki" (Smarduch 2008, 20). Rekompensaty zapewniane dostawcom kontyngentów były jednak niższe od cen wolnorynkowych (Schwaneberg 2009).

[38] Mężczyzna X z Łopusznej, ur. 1929, relacja z 2013, rozm. O. Knapik, Ł. Łoziński.

[39] Mężczyzna Z z Łopusznej, ur. 1931, relacja z 2013, rozm. D. Nikiel.

[40] Wielu rozmówców wspominało, że ludzie z sąsiednich miejscowości spotykali się regularnie, na przykład na czwartkowym „jarmarku" w Nowym Targu albo podczas letniego wypasu na halach pod Turbaczem. Również monografista „Ognia" oceniał, że większość podejmowanych przez partyzantów „indywidualnych działań była rozpoznawana przez ludność" (Korkuć 2008, 230).

[41] W Wigilię 1944 roku sztab oddziału Kurasia gościł w gajówce Mikołaja Kostkina, znajdującej się bezpośrednio nad Łopuszną (Golik i Kurzeja 2013). Niedaleko działało też zgrupowanie radzieckich partyzantów pod dowództwem Iwana Zołotara „Artura", Sowieci z końcem 1944 roku przemieszczali się jednak w kierunku Beskidu Sądeckiego, a w takiej sytuacji gromadzenie zapasów wydaje się bezcelowe (Mulet 2019; por. Zołotar 1974).

[42] Opracowana w II połowie 1945 roku dokumentacja strat poniesionych podczas wojny przez mieszkańców Łopusznej (ANK UW II 4624, *Szkody wojenne, kartoteka dla wsi Łopuszna*) nie jest tak szczegółowa jak ta przygotowana dla sąsiednich miejscowości (por.

Niewątpliwie jednak ta opowieść, przekazywana młodszym mieszkańcom wsi, należy do lokalnego kanonu pamięci. Wynika to zapewne z faktu, że każda sztuka bydła stanowiła w latach 40. znaczącą część majątku gorczańskich rodzin[43]. Ze względu na wypiętrzenie terenu i niską jakość gleb hodowla była dla wielu środkiem niezbędnym do zachowania materialnego bezpieczeństwa. Ziemia dostarczała bowiem ubogich plonów, a na przednówku głód był zjawiskiem powszechnym[44]. Relacje zdradzają tak silny żal do partyzantów, ponieważ oczekiwano, że ci wspomogą potrzebujących (por. Byrdak 2017, 112). Jak podkreślał bowiem jeden z łopusznian, „Ogniowcy" „nie dziadowali"[45]. „Mieli co zryć" – mówiła z zazdrością mieszkanka tej samej wsi[46].

Warto zaznaczyć, że w trakcie badań na Podhalu nie spotkałem nikogo, kto by się odnosił z wrogością do polskiego ruchu oporu. Przeciwnie, jak przekonywała duża część rozmówców, udzielanie schronienia i strawy partyzantom było dla lokalnej społeczności czymś oczywistym. Pan Y z Łopusznej (ur. 1929) opowiadał, że w jego domu karmiono „Ogniowców", podobnie jak u innych gospodarzy: „pomagali, jakze… pewnie, ze pomagali… swoim, to jakby nie…" Rozmówca był jednak zdumiony, gdy zbliżył się do obozowiska w Gorcach:

> Juz było po froncie, co jesce rabowali hań na Śpisu [tzn. na Spiszu – Ł.Ł.]. […] Dopiero com posed do brata, ku tym owcom, no to wtencos zem mioł spotkanie [z „Ogniowcami"]. To było w pierniki tego wojska, ono lezało na tej polanie! Przyśli, jako gadali, z roboty. Co narabowali, świnie pobrali, konie, krowy! No i potem tam bili, na tym [Gorcu] Porębskim, tamok jesce mieli. I potem nawet tak było, ze tam mięso pozostawało w beczce. W tym obozie, gdzie oni byli. Nie zdązyli wszystkiego zabrać, zjeść[47].

ANK 193, *Kwestionariusze rejestracji szkód wojennych, gmina Szaflary*). Brakuje m.in. informacji o przyczynach utraty mienia. W sołectwie w Łopusznej wyjaśniono mi, że znaczna część miejscowych akt zaginęła bądź uległa zniszczeniu w okresie powojennym.

[43] „Była bieda przeciez, okrutna. Krowy się w górak pasły! Co one tego mleka miały? Boze święty!" (Kobieta z Ostrowska, ur. 1937, relacja z 9 XI 2014, rozm. K. Grońska, Ł. Łoziński).

[44] „Pszenicę to tu mało kto sioł, bo nie było takich warunków, […] tu lekkie ziemie wszystko" (Mężczyzna Y z Łopusznej, ur. 1929, relacja z 2013, rozm. D. Nikiel). „Owies, jęczmień, żyto czasem rośnie. Ale słabo straśnie" (Mężczyzna z Łopusznej, ur. 1930, relacja z 2018, rozm. D. Nikiel). „Bo co na takim gospodarstwie można uchować, jak się też nie urodzi? Tylko ten owies, ten jęczmień" (Kobieta z Łopusznej, ur. 1932, relacja z 11 VII 2019, rozm. Ł. Łoziński). Por. ANK 29/3411/0/-/5, *Kronika szkoły ludowej w Ostrowsku*.

[45] Mężczyzna z Łopusznej, ur. 1936, relacja z 17 X 2018, rozm. Ł. Łoziński.

[46] Kobieta z Łopusznej, ur. 1927, relacja z 2012, rozm. D. Nikiel, W. Świsłocka.

[47] Mężczyzna Y z Łopusznej, ur. 1929, relacja z 2013, rozm. D. Nikiel.

Mężczyzna opowiadał, jak po rozbiciu „Błyskawicy" łopusznianie znajdowali w okolicach Turbacza ukryte beczki z zakonserwowanym mięsem. Przekaz ten uwiarygadnia relacja Józefa Kościelniaka „Białego". Żołnierz grupy sztabowej „Błyskawicy" tak relacjonował gromadzenie zapasów w obozie w Gorcach:

> Przyprowadzono kilkadziesiąt owiec i przywieziono beczki. Ogień i ja zabijaliśmy te barany i marynowaliśmy w beczkach warstwami, dodając soli i czosnku i ubijając. […] Mieliśmy też zapasy mięsa wieprzowego, wołowiny, kapustę kiszoną, ziemniaki, kawę, cukier, sól i przyprawy. Dość często zaopatrywano nas w dobrą kiełbasę (Garbacz 2015, 109).

Towary te, jak wspominał „Biały", sprowadzono głównie z gorczańskich wsi. Zdaniem jednego z łopusznian zdarzało się, że „Ogniowcy" pozostawiali bogatszych gazdów w spokoju, a zabierali ubogim[48]. „»Ogień« był jak Janosik – mówiła z sarkazmem seniorka z Łopusznej. – Tylko że Janosik biednym dawał"[49]. Kluczowe dla oceny działań partyzantów okazuje się zatem poczucie niesprawiedliwości – część rozmówców kontrastuje trudną sytuację materialną cywilów ze względnym dostatkiem, jakim ich zdaniem cieszyć się mogli partyzanci.

Tego rodzaju wypowiedzi są niezwykle bolesne dla członków rodzin partyzanckich, a także dla innych osób kultywujących pozytywną pamięć o zgrupo-

---

[48] Mężczyzna X z Łopusznej, ur. 1929, relacja z 18 X 2018, rozm. Ł. Łoziński. Młodszy rozmówca wyraził opinię, że „Ogniowcy" „zabierali nawet ostatnią krowę albo świniaka" (Mężczyzna z Łopusznej, ur. 1940, relacja z 18 X 2018, rozm. Ł. Łoziński). Nie zgodził się z tym inny łopusznianin: „A partyzanci brali, bo musieli z czegoś żyć. […] Dla siebie musieli coś wziąć komuś tam, ale oni tak patrzeli mniej więcej, gdzie taki bogatszy gospodarz, żeby tam nie był taki poszkodowany. Od mojego sąsiada, tam na Zarębku, to był taki bogatszy gospodarz, to tam brali od niego, pamiętam, dwa razy" (Mężczyzna B z Łopusznej, ur. 1932, relacja z 11 VII 2019, rozm. Ł. Łoziński).

[49] Mąż rozmówczyni wtrącił się, ironizując, że czasem jednak miejscowi otrzymywali coś od ludzi „Ognia" (przy czym zapewne miał na myśli podziemie poogniowe) w zamian za pomoc: „dostawali pół litra od partyzantów, jak napadli na sklep" (Mężczyzna A z Łopusznej, ur. 1932, relacja z 20 X 2018, rozm. Ł. Łoziński). Tego rodzaju zdarzenie z 5 maja 1948 roku poświadczają zeznania w sprawie „Wiarusów": „Jeden osobnik zaczął rozdawać wódkę chłopom, którzy byli obecni w sklepie [w Łopusznej – Ł.Ł.]. […] Chłopi nie chcieli brać wódki, a osobnik krzyknął: »Co nie chcecie brać! Bierzcie i pijcie!«" (IPN Kr 110/3674, t. 1, k. 207, *Odpis protokołu przesłuchania Antoniego Greczka z 6 V 1948*). Trzej sprawcy mieli być w mundurach WP i uzbrojeni w automaty PPSz. Józef Tischner pod datą 8 maja 1948 roku zanotował w dzienniku: „Przedwczoraj w nocy napadli na spółdzielnię w Łopusznej złodzieje i obrabowali ją […] [Towar – Ł.Ł.] odwoził im [w Gorce – Ł.Ł.] Greczek Antek, ojciec Klamerusa nie chciał, więc dostał kolbą" (Tischner 2014, 253). Podobne zdarzenie w nocy z 3 na 4 czerwca 1948 roku miało miejsce w Nowej Białej (IPN Kr 110/3674, t. 1, k. 289, *Protokół przesłuchania Ludwika Bednarczyka z 7 VI 1948*; por. IPN Kr 110/3674, t. 1, k. 291, *Protokół przesłuchania Józefa Majerczaka z 7 VI 1948*).

waniu Kurasia. Trzeba podkreślić, że wielu „Ogniowców" narażało życie w akcjach wymierzonych przeciw okupantom niemieckim, a mimo tych zasług spotkały ich po wojnie represje[50]. Miały one także, o czym rzadko się wspomina, długotrwały efekt majątkowy. Skazanie młodego mężczyzny na śmierć lub wieloletnie więzienie mogło dla jego rodziny oznaczać głód i ruinę gospodarki (wgląd w te sytuacje dają dramatyczne listy z prośbą o złagodzenie kary kierowane do Bolesława Bieruta i innych urzędników państwowych)[51]. Co więcej, w okresie powojennym, podobnie jak za okupacji, stosowano odpowiedzialność zbiorową, nękając m.in. zasłużone dla ruchu oporu rodziny Kolasów, Kurasiów i Srali (Garbacz 2015, 241–249; Strauchmann 2007, 451)[52]. Dziesiątki ludzi „Ognia" zginęły w walce z siłami III Rzeszy Niemieckiej i komunistycznym aparatem bezpieczeństwa. Inni otrzymywali surowe kary, niekiedy na podstawie wątłego materiału dowodowego[53]. Aresztowanych poddawano torturom, czego przeważnie nie dowiemy się z akt aparatu ścigania (poza sytuacjami, gdy oskarżony podczas procesu odwoływał zeznania), a jedynie z relacji poszkodowanych i ich rodzin[54]. Wielu „Ogniowcom" dopiero niedawno oddano sprawiedliwość w opartych na aktualnym stanie wiedzy publikacjach. Szczątki niektórych zostały odnalezione w bezimiennych grobach i godnie pochowane siedem dekad od śmierci (Golik 2019a; Golik 2019b). Trudne do przecenienia zasługi mają w tym zakresie pracownicy IPN.

Znaczna część cytowanych rozmówców ma świadomość ceny, jaką „Ogniowcy" zapłacili za swój sprzeciw wobec dwóch totalitaryzmów. Mimo to domagają się, by oceniając działalność podziemia, uwzględniano straty ponoszone przez cywilów. Zjawisko, które badacze dziejów Kurasia i jego podkomendnych określają przeważnie jako konfiskatę lub rekwizycję, przez wielu

---

[50] Według dokumentów to naruszenie przez władze zasad amnestii w 1947 roku skłoniło Stanisława Ludzię „Harnasia", byłego adiutanta „Ognia", do dalszej walki w antykomunistycznym oddziale „Wiarusy" (Golik 2019b, 12–13).

[51] Zob. np. dokumenty z akt „Wiarusów", IPN Kr 110/3674 t. 6.

[52] Por. IPN Kr 010/9989, *Akta w sprawie Jana Kolasy*.

[53] Na mocy wyroków Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie stracono 11 żołnierzy Kurasia. 26 innym „Ogniowcom" wyrok śmierci złagodzono – na wolność wychodzili przeważnie w latach 50. (Musiał 2005).

[54] Syn Jana Srala „Potrzaska" (więzionego przez 9 lat) relacjonował mi rozmowę o śledztwie: „Tato! Powiedz mi! No ale on niy fcioł, wiys. Jo płakoł i on płakoł. Synu! Tego siy niy do opowiedzieć!" (Mężczyzna z Waksmundu, relacja z 5 XI 2017, rozm. Ł. Łoziński). Z kolei Edward Klempka „Węgorz" (więziony przez 3 lata) tak wspominał śledztwo w Krakowie: „[Śledczy] nasyłał na mnie tych strażników i bili mnie strasznie. […] Dostałem po wyjściu z więzienia pierwszą grupę inwalidzką" (Edward Klempka, ur. 1926, relacja z Rabki-Zdroju z 26 II 2013, rozm. Ł. Łoziński, D. Nikiel). Rozmówca opisywał bicie prętami w stopy i rażenie prądem.

mieszkańców gorczańskich wsi nazywane jest kradzieżą i rabunkiem (por. Golonka-Czajkowska 2019). Nietrudno dostrzec kontrast między omownymi terminami pochodzenia łacińskiego a dosadnymi wyrazami, które dominują w przeprowadzonych wywiadach.

Pozostaje jeszcze pytanie, czy przytaczane relacje na pewno odnoszą się do podkomendnych Kurasia. Historycy wielokrotnie podkreślali, że w południowej Małopolsce „powszechnym zjawiskiem" było „dokonywanie rabunków, a nawet morderstw »na konto« oddziałów partyzanckich" (Korkuć 2015b, 453; por. Golik 2010a, 13–15). To prawda i moi rozmówcy o tym wiedzą – wielu wymieniało nazwiska i przydomki okolicznych przestępców podszywających się pod żołnierzy. W przypadku cytowanych wyżej wypowiedzi zaznaczano jednak, że rekwizycji bądź rabunków dokonywali ludzie „Ognia".

Odosobnione przypadki?

Jak wynika z pozyskanych wywiadów, duży wpływ na ocenę partyzantów ma strach, jaki wywoływali u części cywilów. Niektórzy Podhalanie przedstawiali „Ogniowców" jako ludzi niebezpiecznych i łamiących uznawane przez lokalną społeczność normy. W cytowanej już broszurze Dawid Golik i Maciej Korkuć odpowiedzieli na tego rodzaju zarzuty w następujący sposób:

> Tak jak w każdym dużym oddziale, zdarzało się, że część partyzantów [wyróżnienia – Ł.Ł.] ulegała demoralizacji lub też nie nadawała się do służby w szeregach niepodległościowego podziemia. […] Lżejsze przewinienia dowództwo karało np. chłostą, natomiast cięższe przestępstwa mogły się kończyć rozstrzelaniem (Golik i Korkuć 2017, 42).

Istotnie znane są przypadki żołnierzy zlikwidowanych z polecenia „Ognia" za niesubordynację lub bandytyzm[55]. Autorzy broszury, podkreślając ten fakt, oddzielają postępującą właściwie większość, z dowództwem na czele, od zdemoralizowanej części partyzantów. Wielu Podhalan zgadza się z tym punktem widzenia, ale duża część moich rozmówców ma negatywne zdanie o ludziach Kurasia w ogólności. Jedna z łopusznianek (ur. 1930) twierdziła, że jej sąsiedztwo żyło w strachu przed „Ogniowcami": „Nikt nic nie godoł, nikt nic, bo

[55] Zadowalająco udokumentowano przypadki Jana Goleniowskiego „Lecha", Jana Lenarta „Świerka", Jana Klusia „Sępa" i Edwarda Radygi „Łosia" (Dereń 2000, 178, 189; Garbacz 2015, 166, 168, 217–218; Golik i Korkuć 2017, 42). Osobną kategorię stanowią osoby zlikwidowane za zdradę, jak na przykład „Murzyn", nieznanego nazwiska (Garbacz 2015, 217; Golik 2010a, 82–83).

i partyzantów się trzeba było boć. […] Przyjdą w nocy, zabierą was i co? Co im zależało zabić kogo?”[56] „Banda »Ognia«! To nie byli partyzanci, ba bandziory! Złodzieje!” – to jedne z łagodniejszych eksklamacji, z jakimi spotkałem się w Łopusznej[57]. Dziesiątki podobnych wypowiedzi nasz zespół nagrał w sąsiednich wsiach.

Warto przytoczyć jeszcze dwa głosy z Ostrowska. Kobieta pochodząca z centrum wsi (ur. 1928) wspomina, że jej rodzina stale współpracowała z „Ogniowcami”. Jej brata namawiano nawet, by do nich dołączył. Ojciec mu to odradził, rodzina uczestniczyła za to w ślubie Kurasia w Ostrowsku[58]. Mimo to rozmówczyni, zapytana, czy ostrowianie sprzyjali żołnierzom „Ognia”, odpowiedziała: „specjalnie nie, bo każdy się bał”[59]. „Dużo my mieli od partyzantów biedy, od Niemców, od Rusków” – dodała, zestawiając ze sobą przykłady działań każdej z tych grup – wymieniła m.in. zdarzenie z 12 października 1945 roku. Wówczas „dwaj podkomendni »Ognia«, Jan Lenart »Świerk« i Jan Goleniowski »Lew«, »Lech«, powiesili w Ostrowsku […] Helenę Luberdę” będącą w zaawansowanej ciąży (Golik i Korkuć 2017, 41)[60]. Nie wszystkie okoliczności zostały wyjaśnione – według informacji pozyskanych przez Adama Palmricha „Orwida”, podhalańskiego akowca, kobietę fałszywie oskarżono o kolabo-

---

[56] Kobieta z Łopusznej, ur. 1930, relacja z 16 III 2013, rozm. K. Kajder, O. Knapik.

[57] Mężczyzna X z Łopusznej, ur. 1929, relacja z 18 X 2018, rozm. Ł. Łoziński (por. Mlekodaj 2008, 469).

[58] „Bez żadnych przeszkód, jak w wolnym kraju, 21 kwietnia 1946 r., o godz. 14:00 Józef Kuraś wziął ślub z Czesławą Polaczykówną w kościele parafialnym w Ostrowsku, kilka kilometrów na wschód od Nowego Targu. Dla pełnego bezpieczeństwa, położona u stóp Gorców wioska, została ze wszystkich stron otoczona uzbrojonymi w rkm-y patrolami. Po ceremonii zaślubin odbyło się wesele w kwaterze na Górze Waksmundzkiej” (Makus 2017).

[59] Kobieta z Ostrowska, ur. 1928, relacja 23 I 2018, rozm. Ł. Łoziński.

[60] Istnieją wątpliwości, czy Jan Goleniowski „Lew”, „Lech” i Jan Lenart „Świerk” byli żołnierzami „Błyskawicy”, dokonując zbrodni w Ostrowsku (Dereń 2000, 228). Obaj figurują w spisie „Ogniowców”, który zdaniem Macieja Korkucia odnosi się do wcześniejszego okresu i powstał w lutym bądź marcu 1945 roku (Korkuć 2012, 361). Żona „Lecha” podała, że ten ponownie dołączył do grupy „Ognia” jesienią 1945 roku, ale wyraziła też przypuszczenie, iż w lipcu tegoż roku, razem z Władysławem Kolasą „Zemstą” i „Świerkiem”, brał udział w zaborze mienia na rzecz „Błyskawicy” (IPN Kr 110/4656, k. 75–76, *Protokół przesłuchania Anieli Goleniowskiej z 27 VII 1951*). Pseudonim „Lwa” występuje w domniemanych notatkach Kurasia pod datą z czerwca 1945 roku, a pseudonim „Świerka” pod datą z września 1945 roku (IPN Kr 06/1, t. 25, k. 9, *Odpis dziennika „Ognia”*). Niewątpliwie obaj byli postrzegani jako ludzie „Ognia” – tak określili ich zarówno mąż zamordowanej Heleny Luberdy, jak i bliska współpracowniczka „Wiarusów” oraz brat „Ognia” (IPN Kr 110/2444, *Protokół przesłuchania Władysława Luberdy z 7 VI 1947*; Kobieta z Ostrowska, ur. 1931, relacja z 2014, rozm. Ł. Łoziński, P. Sendyka; IPN Kr 683/3, W. Kuraś, *Wspomnienia o mojej wsi Waksmund oraz własne od czasów zamierzchłych aż do dnia dzisiejszego*, mps niepublikowany, 1981–1982, s. 430).

rację z okupantem. Natomiast Bolesław Dereń, opierając się na jednej relacji, stwierdził, że przyczyną zbrodni był konflikt sąsiedzki (Dereń 2000, 228)[61]. Nic nie wskazuje, by morderstwa dokonano z polecenia „Ognia" – sprawcy zapewne działali samowolnie.

Fakt, że „Lech" i „Świerk" w 1946 roku zostali zlikwidowani z rozkazu Kurasia, nie wszystkim w terenie jest znany (Golik i Korkuć 2017, 42)[62]. Natomiast śmierć kobiety i nienarodzonego dziecka głęboko zapisała się w kolektywnej pamięci wsi położonych koło Nowego Targu[63]. Widok wiszącego w Ostrowsku ciała stał się doświadczeniem przekazywanym z pokolenia na pokolenie. Dziś zarówno seniorzy, jak i ludzie w wieku średnim – nawet ci mający pozytywne zdanie o „Ogniowcach" – przywołują tę historię jako przykład negatywnych skutków działalności podziemia[64].

Cytowana wyżej rozmówczyni z oburzeniem opowiadała też o poturbowaniu i ostrzyżeniu dziewcząt z Ostrowska za błahe – podobno – przewinienie[65]. Mieszkańcy wsi mieli stanąć raczej po stronie panien, nie partyzantów. To jedna z wielu wypowiedzi sugerujących, że działania „Ogniowców" spotykały się niekiedy z nieprzychylną oceną miejscowej społeczności (część rozmówców kwestionowała na przykład zasadność wspomnianych egzekucji na „Łatankach", „Dorce" i „Podwysiańskim"). W opozycji do nich sytuuje się szereg pozytywnych opinii na temat dyscyplinującej działalności żołnierzy Kurasia, te jednak wśród najstarszych rozmówców nie wydają się dominować[66].

---

[61] Por. IPN Kr 683/3, W. Kuraś, *Wspomnienia o mojej wsi Waksmund oraz własne od czasów zamierzchłych aż do dnia dzisiejszego*, mps niepublikowany, 1981–1982, s. 430.

[62] Mieczysław Pyzowski „Żbik" podał, że „Lech" „poniósł karę za niesubordynację i rabunki" (Garbacz 2015, 165). Podobną ocenę przekazali Ludwik Goleniowski i Stanisław Sulka „Nosek" (Garbacz 2015, 168, 218).

[63] „Cosik tam przepowiedziała na tyk partyzantów. To ją wzieni i zawiesili tam na drzewie, jak się Ostrowsko końcy. W ciązy!" (Mężczyzna z Łopusznej, ur. 1921, relacja z 19 X 2018, rozm. Ł. Łoziński). „A tu w Ostrowsku kobietę powiesili w ciąży. Za to, ze powiedziała, ze to nie partyzanci, ino banda! No to ją na słupie powiesili" (Kobieta z Łopusznej, ur. 1930, relacja z 16 III 2013, rozm. K. Kajder, O. Knapik). „Podobno »Ognia« była robota. Kobiyta była w ciązy i zabił ją. Przy głównej drodze prawie" (Mężczyzna Z z Łopusznej, ur. 1931, relacja z 2013, rozm. O. Knapik, Ł. Łoziński).

[64] Zdaniem Wojciecha Kurasia „od tej chwili »Ogień« stracił opinię u ludzi, a szczególnie u kobiet w okolicy" (IPN Kr 683/3, W. Kuraś, *Wspomnienia o mojej wsi Waksmund oraz własne od czasów zamierzchłych aż do dnia dzisiejszego*, mps niepublikowany, 1981–1982, s. 431).

[65] Jak wiadomo, podziemie niepodległościowe piętnowało w ten sposób kobiety, którym zarzucano kontakty z wrogiem (Röger 2016).

[66] „Bo to dużo też było partyzantów z Gronia, z Leśnicy. To [ludzie we wsi – Ł.Ł.] wiedzieli, że są partyzanci. Ale tak to zaś nikomu krzywdy nie robili. Żeby tam kany było jakie rozbijanie abo co. Oni tak jak stróżowali. […] Oni dużo na tych konfidentów, chcieli ich załatwić, ale się nie dało" (Kobieta z Leśnicy, ur. 1934, relacja z 4 XI 2017, rozm.

Z przytoczoną powyżej relacją koresponduje wypowiedź ostrowianki z innej części wsi (ur. 1937). Jej brat początkowo planował dołączyć do „Ogniowców", podobnie jak jego koledzy. Z czasem jednak kontaktom z oddziałem zaczął towarzyszyć strach, a przynajmniej tak zapamiętała to rozmówczyni:

> Do nos przysła kartka, ze tam i tam przywieźć ziemnioki. I się nie obzierać, ziemnioki zrucić, się nie obzierać, odjechać! A zima pieruńsko była i, wiecie, jakie to, w zimie wieźć, tamok do lasa! Brat pojechoł i… jesce my się uboli, zeby zaś przyjechoł cały, zeby zaś się nie obejrzoł, zeby go nie zastrzelili! To nie partyzanci byli, złodzieje! […] No, kieby „Ogień" moze nie był taki zły, ino ze mioł takik niedobryk przy sobie, no[67].

Przywołane narracje są bardzo emocjonalne, należy jednak zaznaczyć, że również dokumenty zgromadzone w Archiwum IPN świadczą o kontrowersyjnych działaniach partyzantów. Wątpliwości budzi postawa niektórych spośród „Wiarusów" – grupy powstałej w oparciu o ludzi „Ognia" już po jego śmierci[68]. Według zeznań zdumiewające działania podejmowali też byli żołnierze 3. kompanii „Błyskawicy" – na przykład w kwietniu 1947 roku trzech zasłużonych partyzantów miało odebrać kobiecie z Rokicin Podhalańskich kilka par butów, garderobę i dwa zegarki męskie (marek Locarno i Rialto – sąd zarządził ich zwrot poszkodowanej)[69]. Jeszcze w okresie działalności „Błyskawicy" czyny,

---

Ł. Łoziński). „I tak jeden, panie, na drugiego, powstały meldunki różne fałszywe, doniesienia, to. Ogień później nie mógł se rady z tym dać tak naprawdę i on [do bandytów – Ł.Ł.] strzelał też" (Mężczyzna z Gronkowa, ur. 1936, relacja z 21 I 2018, rozm. Ł. Łoziński). Podobną ocenę w popularyzatorskim tekście o Ochotnicy zawarł Dawid Golik: „Partyzanci budzili wśród ludności dość duże zaufanie, natomiast fakty takie jak wykonywanie wyroków śmierci i nakładanie kontrybucji nie wydawały się nikomu czymś dziwnym lub karygodnym, a jedynie bezpośrednią kontynuacją metod stosowanych przez podziemie już podczas okupacji niemieckiej. […] Całe Podhale liczyło się z wyrokami wydawanymi przez Józefa Kurasia. Wielu okolicznych górali przychodziło też do niego, by rozstrzygał lokalne spory" (Golik 2006; por. Korkuć 2008).

[67] Kobieta z Ostrowska, ur. 1937, relacja z 9 XI 2014, rozm. Ł. Łoziński.

[68] Na przykład gospodarze z Gronkowa zeznający w sprawie „Wiarusów" twierdzili, że byli przez nich terroryzowani bronią („Zaczęli mnie atakować o pieniądze, na co ja im odpowiadałem, że nie mam pieniędzy, więc jeden osobnik zarepetował karabin"; IPN Kr 110/3674 t. 2, k. 298, *Protokół przesłuchania Ludwika Bryi z 22 IX 1949*), a nawet maltretowani („Bandyci zaczęli mnie bardzo bić drewnem w głowę, wybili mi dwie dziury i w ogóle nie byłam przytomna"; IPN Kr 110/3674 t. 2, k. 301, *Protokół przesłuchania Marii Stach z 23 IX 1949*).

[69] Jeśli wierzyć zeznaniom, napadu dokonali: Adam Domalik „Kowboj", Edward Supergan „Zorza" i Antoni Wąsowicz „Roch". Poszkodowana, Bronisława Ponicka, była wdową po Andrzeju Ponickim, prezesie Samopomocy Chłopskiej, zastrzelonym przez „Rocha" w październiku 1946 roku (IPN Kr 06/1, t. 4, k. 147, *Wyciąg z zeznań Adama*

które trudno usprawiedliwić, popełnił pochodzący z Waksmundu Władysław Kolasa „Zemsta". Partyzant był odpowiedzialny za śmierć trzech osób cywilnych – jedno zdarzenie z pewnością miało związek z zaborem mienia, niewykluczone, że drugie również, do trzeciego zaś doszło w wyniku sprzeczki po spożyciu alkoholu[70]. Historia ta jest stosunkowo dobrze udokumentowana – akta w sprawie „Zemsty" zawierają obszerne i prawdopodobne zeznania świadków. Trzeba zaznaczyć, że Władysław Kolasa (podobnie jak jego brat „Powicher", uznawany za zastępcę komendanta) był zaufanym towarzyszem broni „Ognia" jeszcze z okresu okupacji (Korkuć 2012, 102). Być może nie uda się rozstrzygnąć, dlaczego uniknął kary, jego biografia zasługuje jednak na szersze omówienie. O powojennych czynach „Zemsty" (skrótowo i w sposób wzbudzający wątpliwości) wspomniał jedynie, związany z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Bolesław Dereń (2000, 170, 189, 229, 245)[71]. W publikacjach IPN

Domalika z 7 VIII 1947; IPN Kr 06/1, t. 4, k. 280, *Wyciąg z protokołu przesłuchania Antoniego Wąsowicza z 1 VIII 1947*; IPN Kr 425/94, k. 29–33, *Wyrok w sprawie Adama Domalika, Edwarda Supergana, Antoniego Wąsowicza z 18 XII 1947*; IPN Kr 111/875, k. 34, *Wyrok w sprawie Ludwika Balińskiego z 26 IV 1948*). Według dokumentów wiosną 1947 roku partyzanci z dawnej grupy „Groźnego" dokonali szeregu zaborów mienia prywatnego, po czym próbowali uciec do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Domalik, Supergan i Wąsowicz zostali schwytani przez służby austriackie w Korneuburgu koło Wiednia, a następnie oddani polskiemu aparatowi bezpieczeństwa, o czym pisali dwaj historycy. Żaden nie odniósł się do informacji o wcześniejszych napadach na cywilów na Podhalu (Golik 2008, 290; Golik 2010a, 118–119; Golik 2019a, 17; Korkuć, 2015b, 578–579). Wyrok w sprawie Domalika unieważnił sąd III RP (przy czym błędnie uznano zgrupowanie „Błyskawica" za część NSZ), stwierdzając: „Fakt natomiast, że Adam Domalik […] wziął udział w zabraniu środków pieniężnych, żywności, ubrań i innych przedmiotów, które służyły do utrzymania i wyżywienia pododdziału, nie oznacza, że nie działał on z pobudek patriotycznych" (IPN Kr 111/875, k. 49-50, *Postanowienie w sprawie Adama Domalika z 16 IV 2012*).

[70] 12 lipca 1945 roku w Łopusznej Kolasa brał udział w napadzie na nieznanego mężczyznę z Czechosłowacji i odebrał mu wóz oraz parę koni. Według świadków człowiek ten nie stanowił zagrożenia dla sprawców, mimo to został postrzelony i zrzucony z mostu do Dunajca. „Zemsta" bronił się przed sądem, że strzelał Jan Goleniowski „Lech" (zabity z rozkazu Kurasia w 1946 roku), przyznając się pośrednio do współudziału; według żony „Lecha" strzelać mieli „Zemsta" i Jan Lenart „Świerk" (IPN Kr 110/4656, k. 75–76, *Protokół przesłuchania Anieli Goleniowskiej z 27 VII 1951*). Dwa kolejne zdarzenia miały miejsce na początku 1946 roku. W Nowym Targu Kolasa zastrzelił mężczyznę z Warszawy o nieznanym nazwisku (przypuszczalnie handlarza) i sterroryzował świadków. W Waksmundzie w wyniku gwałtownej sprzeczki zabił nadzorcę młyna Rudolfa Ozorowskiego, bijąc go w głowę wałkiem od magla, a następnie wrzucił zwłoki do młynówki. W zdarzeniu wziął udział jeszcze jeden partyzant, Jan Zubek „Jur", który prawdopodobnie pomagał ukryć ciało (IPN Kr 110/4656, *Akta w sprawie Władysława Kolasy*; por. IPN Kr 06/1, t. 25, k. 4, *Odpis dziennika „Ognia"*).

[71] W rozkazie „Ognia" do dowódcy 3. kompanii z 8 sierpnia 1946 roku, zawierającym polecenie ścigania żołnierzy za napady rabunkowe, wymieniono m.in. „Zemstę". Bolesław

pomijano także – należące do głównego zespołu akt „Błyskawicy" – odpisy meldunków, jakie partyzanci kierowali do dowódcy 2. kompanii Jana Kolasy „Powichra"[72]:

> R o b i l i ś m y [wyróżnienia – Ł.Ł.] też na Słowacji w wiosce w Lesku i zabraliśmy 11 tys. koron z tego Wam posyłamy 5 0 t y s. z ł a resztę z o s t a w i l i ś m y d l a s i e b i e i byliśmy też tam w spółdzielni i z r a b o w a l i ś m y cygarów i papierosów 45 pudełek po 120 szt. i 5 po 100 szt. to Wam trochę przysyłamy, resztę sobie zostawiliśmy. To, o co pan por. prosił Motyki, żeby panu por. przyniósł, to tego nie było, ale się cieszymy, że żyjemy sami, to jeszcze z r o b i m y w i ę c e j p i e n i ę d z y. […] I jeszcze jeden konfident będzie wykryty i o ile się dobrze dowiemy, to go b e z r o z k a z u zastrzelimy. – „Niewolnik"[73]

> Z r o b i ł e m r o b o t ę konia i krowę tylko to trzeba sprzedać, my musimy czekać na pieniądze które prześlą będzie około 1 0 0 0 0 0 z ł. […] Natomiast co do niepójścia do obozu zawinił Waligóra czekamy jeszcze na zabranie damy Orła, trzeba iść po nią. Musimy jeszcze poczekać ze trzy dni na p i e n i ą d z e, bo koń idzie na Słowację, s u m ę prześlę lub sami przyniesiemy, jeżeli byśmy mogli jeszcze pozostać t o b y ś m y z r o b i l i j a k i e ś r o b o t y. […] Ja wiem, że b ę d ę m i a ł o k r o p n ą g r a n d ę, ale to nie tylko moja wina, przecież chcę jak najlepiej, jeżeliby mnie pan pozwolił, tobyśmy zrobili jeszcze parę fajnych robót. – „Abuś"[74]

Wizerunek żołnierzy, jaki wyłania się z tych meldunków, nie pasuje do dominującej wersji historii. Wątpliwości wzbudza szereg wypowiedzi – poczynając od deklaracji, że niżsi rangą żołnierze planują samodzielnie zdecydować

Dereń, cytując dokument, objaśnił, że dotyczy on Kolasy. Niewykluczone jednak, że chodziło o Józefa Blacharczyka z 3. kompanii, który również nosił pseudonim „Zemsta" (Dereń 2000, 189; por. Garbacz 2015, 85). Z kolei zabicie Ozorowskiego zrelacjonowano nie całkiem rzetelnie (Dereń 2000, 228–229). O błędach w pracy Derenia pisali inni historycy (Golik 2010a, 11; Korkuć, 2015b, 29–30).

[72] Fragmenty przytoczył za to Bolesław Dereń (2000, 109–111).

[73] IPN Kr 06/1, t. 14, k. 144, *Odpis meldunku z 4 XI 1946*. „Niewolnik", nieznanego nazwiska, miał zginąć podczas obławy (IPN Kr 06/1, t. 1, k. 38, *Raport do dyrektora Departamentu III UBP w Warszawie z 11 II 1947*).

[74] IPN Kr 06/1, t. 14, k. 145, *Odpis meldunku*. Najprawdopodobniej dokument pochodzi z końca 1946 roku. Jerzy Laurman „Abuś" ujawnił się po rozbiciu „Błyskawicy" (IPN Kr 06/1, t. 1, k. 165, *Historia obiektu*). Zapewne w listopadzie 1946 roku zdezerterował z kompanii „Powichra" i do tego faktu odnosi się w korespondencji (por. Dereń 2000, 125). Na temat wypraw oddziału na Słowację zeznawał m.in. „Nosek" (IPN Kr 010/9989, k. 209–210, *Protokół przesłuchania Stanisława Zagaty z 16 V 1951*).

o ewentualnej likwidacji konfidenta, choć według norm z czasu wojny tak ważną decyzję powinien podjąć dowódca[75]. Poza tym zdaniem w meldunkach brak informacji o działalności niepodległościowej w ścisłym sensie. Partyzanci piszą głównie o pieniądzach – ich „robieniu", negocjowaniu i dzieleniu – a także o „rabowaniu" papierosów i innych dóbr. Żargonowe sformułowania w połączeniu z fragmentami świadczącymi o rozluźnieniu dyscypliny mogą wywołać wrażenie, niekoniecznie słuszne, że postawa „Ogniowców" nie licowała z wzorcami tradycji niepodległościowej. Wśród nich szczególnie istotne miejsce zajmuje przecież figura niezłomnego rycerza, działającego według rygorów etosu, oraz figura patrioty-wariata, który, skoncentrowany na walce o wolność ojczyzny, nie dba o własną korzyść. Figury te, opisywane przez Marię Ossowską (2000) i Marię Janion (1989), głęboko zakorzeniły się w polskiej kulturze i silnie oddziałują na dyskurs o żołnierzach zwanych niezłomnymi, także na poetykę prac historycznych[76]. Można zaryzykować przypuszczenie, że to ze względu na *decorum* meldunki ludzi „Powichra" nie zostały przytoczone w żadnej z analizowanych publikacji, chociaż dają cenny wgląd w sytuację 2. kompanii.

Z dyskursem przytoczonych meldunków kontrastuje cytat z rozkazu Kurasia dla 2. kompanii z 7 lutego 1947 roku: „Złodziejstwo, pijaństwo zostanie surowo ukarane. Partyzantka nie jest po to, aby wyładować swoją kieszeń, tylko [jest to] praca z poświęcenia dla idei" (Golik i Korkuć 2017, 24). Tę wypowiedź, przedstawiającą „Ogniowców" jako podporządkowanych wysokim standardom, przytoczył we wspomnianym już tekście publicystycznym Filip Musiał. Ponadto cytat umieszczono w broszurze Dawida Golika i Macieja Korkucia. Ten ostatni przytoczył rozkaz jeszcze w dwóch artykułach – jako argument za tym, że niewłaściwe działania partyzantów były z zasady „surowo penalizowane" (Korkuć 2008, 230; Korkuć 2010c, 52).

Przyglądając się powracającym frazom, warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną, zacytowaną przez Korkucia w leadzie popularnego artykułu oraz sparafrazowaną w tytule katalogu wystawy. Chodzi o fragment ulotki kolportowanej przez „Ogniowców" w 1945 roku: „Walczyliśmy o Orła, teraz – o Koronę dla Niego, hasłem naszym Bóg, Ojczyzna, Honor" (Korkuć 2007; Korkuć 2010c)[77]. Posługując się wielokrotnie takimi cytatami, historycy zachęcają, by o działal-

---

[75] Jak podkreślał Filip Musiał, znawca dziejów powojennego podziemia, „wkroczenie Armii Czerwonej na Podhale nie zmieniło metod działania. W okresie, gdy Kuraś już samodzielnie sprawował dowództwo nad zgrupowaniem partyzanckim, sam podpisywał wyroki śmierci na donosicieli UB" (Musiał 2002).

[76] O wpływie romantyzmu na debatę o „Ogniu" pisał Adam Błaszczyk, wskazując m.in. na znaczenie figur Janosika, Wallenroda i Gustawa-Konrada (Błaszczyk 2008).

[77] Artykuł Macieja Korkucia *Zgrupowanie „Ognia"*… został przedrukowany jako wstęp do zbioru relacji „Ogniowców" (Garbacz 2015).

ności partyzantów myśleć przez pryzmat idei, którym – według deklaracji – służyli. Oczywiście autorzy pracujący na tak obszernym korpusie źródeł muszą dokonywać selekcji, eksponując jedne materiały, pomijając zaś inne. Należy jednak zwrócić uwagę, że marginalizacja wiadomości o rekwizycjach utrudnia zrozumienie negatywnych opinii, jakie o „Ogniowcach" ma część mieszkańców Małopolski.

Różne źródła wskazują, że zabór prywatnego mienia cywilów nie należał w zgrupowaniu Kurasia do rzadkości. Był to raczej stały (co nie znaczy: główny) element aprowizacji. Nie przekreśla to bynajmniej zasług, jakie „Ogniowcy" położyli w walce z siłami dwóch totalitaryzmów[78]. Jest to jednak okoliczność, którą należy brać pod uwagę w debacie. Akty agresji wobec cywilów, jakich niekiedy się dopuszczano, powodowały, że część lokalnej społeczności zaczynała postrzegać partyzantów jako bandytów. Niegodne czyny jednostek rzutowały na opinię całego zgrupowania, przy czym należy zaznaczyć, że nierzadko jako „Ogniowców" kategoryzowano również grupy działające po śmierci komendanta. Chociaż przywoływani wyżej historycy oddzielają zdemoralizowanych żołnierzy od trzonu zgrupowania, część górali ma negatywne zdanie także o samym Kurasiu. Wprawdzie w licznych relacjach podkreśla się jego wysokie zdolności przywódcze i inteligencję, ale w innych oskarża się go o okrucieństwo i rozwiązłość – w takich wypadkach widać często działanie plotki i ludycznej wyobraźni. Niektórzy rozmówcy zarzucają dowódcy również nadużywanie alkoholu (por. Mlekodaj 2008, 469). Kluczowe znaczenie dla opinii o Kurasiu mają jednak najścia i zabory mienia dokonywane przez jego podkomendnych. Narracje świadczące o głębokim żalu, graniczącym z nienawiścią, do podhalańskiego dowódcy nie należą do rzadkości.

Przyczyny negatywnych opinii o „Ogniowcach"

Maciej Korkuć podczas wykładu zorganizowanego przez stowarzyszenie Studenci dla Rzeczypospolitej zwracał słuchaczom uwagę, że za część negatywnych opinii o oddziale Kurasia odpowiadają potomkowie współpracowników Gestapo i UB[79]. Dlatego w trakcie kwerendy w IPN sprawdziłem teczki agentów

---

[78] Józef Tischner wyraził o ludziach Kurasia następującą opinię: „Byli głęboko przekonani, że nie o własny interes walczą. Nawet wtedy, kiedy brali krowy czy cielęta ludziom, to mieli to przekonanie głębokie, że ofiary ponoszą wszyscy. Jedni ofiarę z cielęcia, a drudzy ofiarę z życia" (*My, Ogniowe dzieci*, reż. T. Pawlicki, Polska 1996).

[79] „Pamiętajcie państwo jeszcze o jednym. Na Podhalu żyją dzisiaj potomkowie tych, którzy współpracowali z UB i tych, którzy współpracowali z Gestapo i zostali zabici przez podziemie jeszcze w czasie okupacji niemieckiej. Dla nich zamordowany ojciec to też był ojciec" (Korkuć 2013).

i informatorów, jak również funkcjonariuszy MO działających w terenie. Nie cytuję wywiadów przeprowadzonych z bliskimi tych osób. Wykluczałem też wypowiedzi tych rozmówców, których rodziny były przez „Ogniowców" karane za przestępstwa, jak również tych, których wiarygodność została w zasadniczy sposób zakwestionowana przez innych mieszkańców wsi. Odbiorcy muszą mi w tej sprawie uwierzyć na słowo. Większość rozmówców stanowczo zastrzegła sobie anonimowość z obawy, że ich sądy mogłyby wywołać negatywne reperkusje, jako sprzeczne z dominującą polityką historyczną czy też, jak to ujmuje Piotr Zychowicz, z „poprawnością patriotyczną" (Zychowicz 2018, 363)[80]. Inni zapewniali, że wolno ich cytować pod nazwiskiem, ponieważ wkrótce umrą i nie boją się już mówić, co myślą. Mimo tych deklaracji nie zdecydowałem się ujawniać ich personaliów ze względu na dobro rodzin.

W wypowiedziach historyków powraca jeszcze jedno objaśnienie negatywnych opinii o „Ogniowcach" – wskazuje się na wieloletnie zabiegi komunistów. Na przykład Filip Musiał stwierdzał w artykule prasowym: „Kontrowersje wokół Józefa Kurasia w dużej części związane są z przyswojeniem i uznaniem za prawdziwe informacji zawartych w partyjnej propagandzie" (Musiał 2002). Mimo ograniczonego poparcia dla władz Polski Ludowej na Podhalu część zabiegów dezinformacyjnych mogła rzeczywiście wpłynąć na opinię publiczną[81]. Muszę jednak zaznaczyć, że rozmówcy, których wypowiedzi przytaczałem, wywodzą się z konserwatywnych społeczności i niemal wszyscy wyrażali negatywny stosunek do obowiązującej w minionej epoce ideologii. Część podkreślała nawet swoją podejrzliwość wobec współczesnych partii, które uznają za postkomunistyczne, jak: Sojusz Lewicy Demokratycznej, Polskie Stronnictwo Ludowe i Platforma Obywatelska. Wielu wskazywało na przywiązanie do konserwatywnych mediów, jak: „Gazeta Polska", „Gość Niedzielny" czy „Sieci" – wszystkie te tytuły publikowały materiały przychylne „Ogniowi" i jego podkomendnym (Bukowski 2012; Kania 2019; Wąsowski 2012). Znacząca grupa sięgała też po współczesne monografie, zwłaszcza Bolesława Derenia i Macieja Korkucia, którym trudno zarzucić negatywne nastawienie do partyzantów. Większość rozmówców podkreślała swoje przywiązanie do tradycji polskiego podziemia niepodległościowego. Niektórzy z sentymentem wypowiadali się

---

[80] Niektórzy rozmówcy badali mnie, czy w ogóle mogą w mojej obecności wyrazić negatywną opinię o „Ogniu" i jego podkomendnych. Zakładali bowiem, że badacze i badacze i dziennikarze są zainteresowani jedynie przychylnymi narracjami o „żołnierzach wyklętych". Analogicznych obaw nie mieli zwolennicy pozytywnej pamięci o „Ogniowcach".

[81] Zdarzało się, że rozmówcy przywoływali książkę *Rano przeszedł huragan* Władysława Machejka, zawierającą szereg fałszywych i skrajnie krzywdzących informacji na temat „Ogniowców" (Golik i Korkuć 2017, 39–40). Niemal zawsze zaznaczano jednak, że jest to publikacja absolutnie niewiarygodna.

o innych przywódcach partyzanckich, takich jak Henryk Dobrzański „Hubal" czy dowódca gorczańskiego oddziału AK Julian Zapała „Lampart".

Chociaż rozmówcy ujawniali przeważnie sympatie prawicowe, co zresztą od dekad znajduje wyraz w wynikach wyborów w regionie, to wielu dystansuje się od środowisk, które zabiegają o upamiętnienie „Ognia". Zadrą pozostaje pamięć o obecności prezydenta Lecha Kaczyńskiego przy odsłonięciu pomnika „Ogniowców" w Zakopanem w 2006 roku (por. Mlekodaj 2008, 480). Wiele osób i dziś krytykuje udział polityków Zjednoczonej Prawicy i badaczy z IPN w uroczystościach upamiętniających Kurasia. Mieszkanka Waksmundu (ur. 1947) udostępniła naszemu zespołowi kopię listu wysłanego na początku 2017 roku do polityków, których popiera i uważa za swoich reprezentantów: prezydenta Andrzeja Dudy, ministra Antoniego Macierewicza oraz prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego. „Na litość boską, nie pozwólcie, aby była zakłamywana prawda historyczna, bo to nie bohater, a zwykły bandyta, nad którym rodzina Kurasiów i poplecznicy »Ognia« powinni z pokorą pochylić głowy i modlić się o przebaczenie" – pisała rozmówczyni. Opinię o „Ogniowcach", podobnie jak wielu Podhalan, wyrobiła sobie w oparciu o wypowiedzi lokalnych historyków, weteranów z AK oraz sąsiadów i członków rodziny. „Ja bym sobie życzyła, […] żeby ten »Ogień« został normalnie usunięty z panteonu wyklętych żołnierzy" – podsumowała, zaznaczając jednocześnie szacunek dla innych postaci z owego panteonu[82]. W tym kontekście uznawanie negatywnych opinii o „Ogniowcach" za wynik komunistycznej propagandy wydaje się nader ryzykowne[83].

Jak wynika z badań, niezgoda części Podhalan na narrację kreowaną przez historyków z IPN wynika z kilku przyczyn. Pierwszą wydaje się bezpośrednie doświadczenie krzywdy – nie tylko materialnej, ale i psychicznej. Drugą przyczyną jest wierność przekazowi osób z otoczenia, które darzone są autorytetem. Mężczyzna z Gronkowa (ur. 1942), zapytany o opinię na temat stanowiska badaczy z IPN w sprawie „Ognia", odpowiadał:

> Bardzo mnie to irytuje. Mnie to irytuje, ponieważ nie mogę zrozumieć, dlaczego im zależy na tym, żeby zrobić z niego bohatera! Ja im to powiedziałem – panowie, my nie wierzymy wam, historykom, i waszym dokumentom, bo bardziej wierzymy swoim rodzicom, którzy nam opowiadali, jak to naprawdę było. […] Przecież nas nie okłamywali![84]

---

[82] Kobieta z Waksmundu, ur. 1947, relacja z 24 VIII 2017, rozm. Ł. Łoziński, D. Nikiel.

[83] Warto dodać, że również na Białostocczyźnie historyczka i badaczka pamięci stwierdziła znikomy wpływ propagandy na opinie o partyzantach (Kurkowska-Budzan 2009, 136).

[84] Mężczyzna z Gronkowa, ur. 1942, relacja z 13 VII 2017, rozm. Ł. Łoziński, D. Nikiel.

Trzecim powodem, dla którego narracja IPN zyskuje ograniczone uznanie na Podhalu, jest fakt, że ważne akcje „Ogniowców" pozostają w regionie słabo znane. Większość cywilów miała z partyzantami kontakt wtedy, gdy ci szukali żywności, a nie wtedy, gdy rozbijali więzienie Urzędu Bezpieczeństwa w Krakowie i wykonywali wyroki na niebezpiecznych funkcjonariuszach państwa w Rabce i Nowym Targu. Dlatego nie należy sądzić, że cytowani górale mają pełne rozeznanie w omawianej tematyce. Czwarty powód to stosowane przez badaczy z IPN metodologia i poetyka. Jak to już zostało zaznaczone, podstawowe publikacje dotyczące „Ogniowców" bazują przede wszystkim na archiwach aparatu władzy, dokumentach wytwarzanych przez ludzi „Ognia" oraz ich późniejszych relacjach[85]. W nikłym stopniu natomiast bierze się pod uwagę perspektywę cywilów, choć ta mogłaby rzucić nowe światło na przedmiot badań. Obecny stan rzeczy wywołuje frustrację niektórych górali. „W IPN-ie nie ma prawdy historycznej! W IPN-ie jest normalnie półprawda i po prostu jest stronniczość!" – mówiła wzburzona mieszkanka Waksmundu[86]. Część mieszkańców Podhala uważa, że ich opinia o najnowszych dziejach regionu – którą sygnalizowali m.in. w wypowiedziach dla mediów – jest przez historyków ignorowana, bo nie pasuje do przyjętych z góry założeń. W dyskusjach w terenie wybrzmiewa niekiedy przekonanie, że działa tu konflikt między centrum (Warszawą i Krakowem) a prowincją.

Różne wartości

Jak wynika z analiz, szereg kwestii wątpliwych cytowani historycy rozstrzygają na korzyść partyzantów. Nie wydaje się ryzykowne stwierdzenie, że wartość podstawową dla trzech znawców tematyki podziemia stanowi sprzeciw wobec władz okupacyjnych i komunistycznych. Sprzeciw ten jest doceniany, nawet jeśli nie przyniósł wymiernych korzyści. Społeczne koszty walki o niepodległość rzadko eksponuje się w analizowanych pracach. Narracje badaczy są skoncentrowane na jednej grupie bohaterów – na partyzantach. Na drugim planie sytuują się ich antagoniści, czyli ogół sił pronazistowskich bądź prokomunistycznych. Cywile na ogół pozostają w dalekim tle narracji, choć nierzadko fronty wojny

---

Rozmówca wypowiadał się w 2011 roku na posiedzeniu Rady Gminy Nowy Targ, gdy dyskutowano sprawę pomnika „Ogniowców", który został wystawiony w 2012 roku nad Waksmundem, przy szlaku na Turbacz.

[85] Chodzi m.in. o tekst autorstwa brata „Ognia": IPN Kr 683/3, W. Kuraś, *Wspomnienia o mojej wsi Waksmund oraz własne od czasów zamierzchłych aż do dnia dzisiejszego*, mps niepublikowany, 1981–1982.

[86] Kobieta z Waksmundu, ur. 1947, relacja z 24 VIII 2017, rozm. Ł. Łoziński, D. Nikiel.

partyzanckiej przebiegały przez ich pola i obejścia. Można przypuszczać, że taka optyka i towarzyszące jej wybory metodologiczne są związane z paradygmatem polskiego romantyzmu, dla którego centralną wartość stanowi walka o wyzwolenie narodu, jednoczącego się wobec wroga. Wizja Podhala powszechnie wspierającego zgrupowanie „Ognia" jest jednak uproszczeniem (choć wielu górali faktycznie sprzyjało partyzantom, o czym przekonują zarówno prace historyków, jak i wyniki badań terenowych).

Dla moich rozmówców liczy się raczej pragmatyzm. Walka o wolność jest wartością, o ile faktycznie przynosi więcej wolności niż jarzma w postaci strat materialnych, lęku i represji ze strony niedemokratycznych władz. Przeprowadzone wywiady zdradzają silne przekonanie, że prawa uczciwych członków społeczności nie mogą być naruszane, nawet w imię walki o niepodległość. Jednocześnie prawo podziemia do dyscyplinowania osób niebezpiecznych nie jest w terenie kwestionowane, choć poszczególne zdarzenia podlegają niekiedy dyskusji. Co ważne, w regionie dominuje opinia, że „Ogniowcy" jak najbardziej zasługują na publikacje popularyzujące ich dzieje, na nabożeństwa żałobne, wreszcie na godny pochówek. Sprzeciw niektórych wzbudzają natomiast uroczystości w przestrzeni publicznej oraz wypowiedzi odbierane jako gloryfikacja i wybielanie partyzantów[87]. Jedna z łopusznianek (ur. 1948) podkreślała, że żołnierzy, nawet jeśli nie we wszystkim zachowywali się właściwie, należy upamiętniać. Jej zdaniem „szum wokół »Ognia«" podniósł się dopiero, gdy zaczęto mu stawiać pomniki „i otwierać je z pompą"[88].

W analizowanych publikacjach mocno eksponuje się głos historyka. Zgodnie z porządkiem tych tekstów odbiorca powinien badaczowi zaufać, niekoniecznie towarzysząc mu w rozstrzyganiu wątpliwości[89]. Taka strategia sprzyja komunikatywności, co ma znaczenie zwłaszcza w przypadku tak obszernej syntezy jak *Zostańcie wierni tylko Polsce…* Macieja Korkucia. Godna przemyślenia jest jednak i inna poetyka pisarstwa historycznego – przykładu dostarcza choćby *Wielka trwoga* Marcina Zaremby, przekrojowa praca, w której stale eksponuje

[87] Radykalnie odmienną ocenę sformułował Adam Błaszczyk, podhalański historyk podejmujący liczne działania (niekiedy we współpracy z IPN) na rzecz upowszechniania pozytywnej pamięci o Kurasiu i jego żołnierzach: „Dowódca z Waksmundu pozostanie tragicznym, ale i wielkim Bohaterem polskich dziejów, bez względu na liczbę ludzi – swoich i wroga – straconych w trakcie walki, w pomyłkowych egzekucjach, osobistych porachunkach czy nawet nieprzypadkowo – czy to Polaków, Rosjan, Żydów, Słowaków czy innych. Gdyby takie szczegóły zamykały drogę do panteonu narodowych bohaterów, ostaliby się w nim jeno księża lub pacyfiści z drewnianymi mieczami" (Błaszczyk 2008, 444). Część Podhalan z pewnością podziela tę opinię.

[88] Kobieta z Łopusznej, ur. 1948, relacja z 15 X 2018, rozm. Ł. Łoziński.

[89] Więcej uwag z zakresu krytyki źródeł formułuje Dawid Golik (2010a).

się źródła i pozostawia czytelnikowi pole do ich interpretacji, a zarazem do kontrolowania badacza. Analizowane publikacje utrzymane są raczej w tradycyjnej poetyce i w jej ramach zachęca się odbiorców do przyjęcia przychylnej „Ogniowcom" optyki. Z pewnością racje członków podziemia, traktowanych w sposób skrajnie nieuczciwy przez komunistyczną propagandę, zasługują dziś na szczególną uwagę. Ale w przekonaniu moich rozmówców rolą badacza jest uwzględniać perspektywę całej społeczności.

BIBLIOGRAFIA

Barthes, Roland. 2008. *Mitologie*. Przeł. A. Dziadek. Warszawa: Aletheia.

Błaszczyk, Adam. 2008. „»Król Podhala«. Biała legenda antykomunistycznego »Janosika XX wieku«." W *Wokół legendy „Ognia". Opór przeciw zniewoleniu*, red. R. Kowalski, 397–444. Nowy Targ: PTH.

Bukowski, Jerzy. 2012. „Kto nie zna jego historii…" Strona internetowa *Gościa*. Dostęp [1.09.2019]. https://www.gosc.pl/doc/1225019.Kto-nie-zna-jego-historii.

Byrdak, Tadeusz. 2017. „Świadkowie mówią. »Ogień« był bandytą." W *„Ogień". Fałszywy mit*, red. P. Dybicz, 109–155. Warszawa: Oratio Recta.

Charmaz, Kathy. 2009. *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*. Przeł. B. Komorowska. Warszawa: PWN.

Dereń, Bolesław. 2000. *Józef Kuraś „Ogień". Partyzant Podhala*. Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

Encyklopedia PWN. 2019. „Ludność". Dostęp [19.04.2019]. https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/ludnosc;3934256.html.

Filipkowski, Piotr. 2015. „Historia mówiona jako historia faktyczna albo jak »odantropologizować« opowieści o przeszłości?" *Rocznik Antropologii Historii* 8: 91–108.

Foucault, Michel. 2002. *Porządek dyskursu. Wykład inauguracyjny wygłoszony w Collège de France 2 grudnia 1970*. Przeł. M. Kozłowski. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.

Garbacz, Kazimierz. 2015. *U boku „Ognia". Relacje i wspomnienia ludzi i żołnierzy Józefa Kurasia „Ognia"*. Kraków: Mireki.

Golik, Dawid. 2006. „Józef Kuraś »Ogień« nad Ochotnicą (sierpień–listopad 1946 r.)." Strona internetowa *Skansenu Studzionki*. Dostęp [18.05.2019]. http://skansen-studzionki.pl/jozef-kuras-ogien-nad-ochotnica-sierpien-listopad-1946-r/.

Golik, Dawid. 2008. „Oddział partyzancki »Wiarusy« – droga przez Ochotnicę." W *Wokół legendy „Ognia". Opór przeciw zniewoleniu*, red. R. Kowalski, 289–310. Nowy Targ: PTH.

Golik, Dawid. 2010a. *Obszar opanowany przez „leśnych". Działania partyzanckie oraz represje aparatu bezpieczeństwa na terenie Ochotnicy w latach 1945–1956*. Kraków: IPN.

Golik, Dawid. 2010b. *Z wiarą w zwycięstwo… Oddział partyzancki „Wiarusy" 1947–1949*. Kraków: IPN.

Golik, Dawid. 2011. „SS-Kampfgruppe »Matingen«." *Prace Pienińskie* 21: 93–112.

Golik, Dawid. 2018. *Wrzesień 1939 w dolinie Dunajca. Bój graniczny i walki nad górnym Dunajcem między 1 a 6 września 1939 roku*. Kraków: IPN.

Golik, Dawid. 2019a. *Adam Domalik „Kowboj", Antoni Wąsowicz „Roch"*. Kraków: IPN.

Golik, Dawid. 2019b. *Stanisław Ludzia „Harnaś"*. Kraków: IPN.

Golik, Dawid, i Maciej Korkuć. 2017. *Józef Kuraś „Ogień" i zgrupowanie partyzanckie „Błyskawica"*. Kraków: IPN.

Golik, Dawid, i Marek Kurzeja. 2013. „Mikołaj Kostkin – historia gajowego z Gorców." *Zeszyty Historyczne WiN-u* 37: 117–128.

Golonka-Czajkowska, Monika. 2019. „Anatomia konfliktu. O możliwościach wykorzystania dokumentacji lokalnego aparatu bezpieczeństwa w badaniach nad współczesnymi wyobrażeniami o Józefie Kurasiu »Ogniu« i jego podkomendnych", referat wygłoszony na konferencji *Aparat bezpieczeństwa w perspektywie antropologii władzy i antropologii organizacji*, Kowary, 22 II 2019.

Gołdyn, Tomasz. 2008. „Likwidacja oddziału »Wiarusy« w aktach UB." W *Wokół legendy „Ognia". Opór przeciw zniewoleniu*, red. R. Kowalski, 311–340. Nowy Targ: PTH.

Heda, Antoni. 1992. *Wspomnienia „Szarego"*. Warszawa: Interim.

IPN. 2012. „Nagrody w I Konkursie Historycznym na najlepsze prace naukowe poświęcone drugiej (powojennej) konspiracji w Polsce". Dostęp [20.02.2020]. https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/8436,Nagrody-w-I-Konkursie-Historycznym-na-najlepsze-prace-naukowe-poswiecone-drugiej.html.

Janion, Maria. 1989. *Wobec zła*. Chotomów: Verba.

Kaława, Dobrochna. 2017. „Historia mówiona w polskich badaniach dziejów najnowszych." *Wrocławski Rocznik Historii Mówionej* 7: 163–183.

Kania, Dorota. 2019. „Dlaczego niektórzy nienawidzą majora Józefa Kurasia »Ognia«." Strona internetowa *Gazety Polskiej*. Dostęp [1.09.2019]. https://vod.gazetapolska.pl/20018-dlaczego-niektorzy-nienawidza-majora-jozefa-kurasia-ognia.

Konarski, Leszek. 2012. „»Ogień« był bandytą." Strona internetowa *Przeglądu*. Dostęp [1.09.2019]. https://www.tygodnikprzeglad.pl/ogien-byl-bandyta-0/.

Konecki, Krzysztof. 2000. *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: PWN.

Korkuć, Maciej. 2007. *…o Orła w koronie. Zgrupowanie partyzanckie „Błyskawica"*. Kraków: IPN.

Korkuć, Maciej. 2008. „Ludność Podhala wobec podziemia niepodległościowego 1945–1947." W *Wokół legendy „Ognia". Opór przeciw zniewoleniu*, red. R. Kowalski, 215–242. Nowy Targ: PTH.

Korkuć, Maciej. 2010a. „»Ogień« walczył o Polskę niepodległą." Strona internetowa *Dziejów*. Dostęp [12.05.2019]. https://dzieje.pl/aktualnosci/dr-korkuc-z-ipn-ogien-walczyl-o-polske-niepodlegla.

Korkuć, Maciej. 2010b. „Słowacki udział w wojnie. Okupacja polskiego Spiszu i Orawy." *Biuletyn IPN* 1–2: 24–30.

Korkuć, Maciej. 2010c. „Zgrupowanie »Ognia«." *Biuletyn IPN* 1–2: 46–55.

Korkuć, Maciej. 2012. *Józef Kuraś „Ogień". Podhalańska wojna 1939–1945*. Kraków: IPN.

Korkuć, Maciej. 2013. Wykład wygłoszony na Uniwersytecie Jagiellońskim. Kraków, 27 II 2013.

Korkuć, Maciej. 2015a. „Zbrodnia pod Krościenkiem 2/3 maja 1946 roku." *Zeszyty Historyczne WiN-u* 42: 77–122.

Korkuć, Maciej. 2015b. *Zostańcie wierni tylko Polsce… Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskiem (1944–1947)*. Kraków: IPN.

Korkuć, Maciej. 2017. „Komuniści bali się go jak… ognia. Spór o Józefa Kurasia." Strona internetowa *Dziennika Polskiego*. Dostęp [1.09.2019]. https://dziennikpolski24.pl/komunisci-bali-sie-go-jak-ognia-spor-o-jozefa-kurasia/ar/11807865.

Kurkowska-Budzan, Marta. 2009. *Antykomunistyczne podziemie zbrojne na Białostocczyźnie. Analiza współczesnej symbolizacji przeszłości*. Kraków: Historia Iagellonica.

Kurkowska-Budzan, Marta. 2010. „The Discourse of Power, Knowledge and Belief. Institute of National Remembrance in Poland." W *The Post-Communist Condition: Public and private discourses of transformation*, red. A. Galasińska *et al.*, 167–187. Amsterdam: John Benjamins Publishing Company.

Kurkowska-Budzan, Marta. 2011. „Informator, świadek historii, narrator: kilka wątków epistemologicznych i etycznych oral history." *Wrocławski Rocznik Historii Mówionej* 1: 9–34.

Kwiek, Julian. 2002. *Żydzi, Łemkowie, Słowacy w województwie krakowskim w latach 1945–1949/1950*. Kraków: AGH.

Kwiek, Julian. 2008. „»Ogień« wobec mniejszości narodowych." W *Wokół legendy „Ognia". Opór przeciw zniewoleniu*, red. R. Kowalski, 243–258. Nowy Targ: PTH.

Kwiek, Julian. 2013. „Zabójstwa ludności żydowskiej w Krakowskiem w latach 1945––1947. Fakty i mity." *Kwartalnik Historii Żydów* 4: 679–695.

Łątka, Jerzy. 2007. *Bohater czy bandyta? Józef Kuraś „Ogień" z Waksmundu – porucznik czasu wojny*. Kraków: Towarzystwo Słowaków w Polsce.

Maciaszek, Michał. 2010. *Od „Orła" do „Zawiszy". Gorce 1943*. Nowy Targ: Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Nowym Targu.

Makus, Grzegorz. 2017. „Mjr Józef Kuraś »Ogień« i Oddział Partyzancki »Błyskawica«." Strona internetowa *Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce*. Dostęp [17.11.2018]. https://muzeumzolnierzywykletych.pl/mjr-jozef-kuras-ogien-i-oddzial-partyzancki-blyskawica/.

Meyer, Michael, i Ruth Wodak, red. 2009. *Methods for Critical Discourse Analysis*. London: SAGE.

Molitoris, Ľudomír. 2017. *Dejiny Slovákov v Poľsku do roku 1961*. Krakov: Spolok Slovákov v Poľsku.

Moroz, Anna. 2016. *Między pamięcią a historią. Konflikt pamięci zbiorowych Polaków i Białorusinów na przykładzie postaci Romualda Rajsa „Burego"*. Warszawa: IPN.

Mulet, Wojciech. 2019. „Partyzantka sowiecka w Ochotnicy." Strona internetowa *Skansenu Studzionki*. Dostęp [1.09.2019]. http://skansen-studzionki.pl/partyzanci-w-ochotnicy-partyzantka-sowiecka-1944-1945/.

Musiał, Filip. 2002. „Mity i prawda." Strona internetowa *Dziennika Polskiego*. Dostęp [17.11.2018]. https://dziennikpolski24.pl/mity-i-prawda/ar/2136784.

Musiał, Filip. 2005. *Polityka czy sprawiedliwość? Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955)*. Kraków: Societas Vistulana.

Nijakowski, Lech. 2013. *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*. Warszawa: Scholar.

Ossowska, Maria. 2000. *Ethos rycerski i jego odmiany*. Warszawa: PWN.

Pakuła, Mateusz. 2018. *W Ogień!*. Kraków: Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie.

Panz, Karolina. 2015. „»Dlaczego oni, którzy tyle przecierpieli i przetrzymali, musieli zginąć?« Żydowskie ofiary zbrojnej przemocy na Podhalu w latach 1945–1947." *Zagłada Żydów* 11: 33–89.

Piwowarski, Stanisław, i Jacek Salwiński. 1997. *Rozbicie więzienia św. Michała w Krakowie 18 VIII 1946 r.* Kraków: Krakowski Klub Artystyczno-Literacki.

Podhale24. 2017. „MON oficjalnie potwierdził stopień oficerski majora Józefa Kurasia »Ognia«." Dostęp [1.09.2019]. https://podhale24.pl/aktualnosci/artykul/49438/MON_oficjalnie_potwierdzil_stopien_oficerski_majora_Jozefa_Kurasia_quotOgnia-quot.html.

Röger, Maren. 2016. *Wojenne związki. Polki i Niemcy podczas okupacji*. Przeł. T. Dominiak. Warszawa: Świat Książki.

Rubacha, Robert. 2008. „Ostatnia walka »Ognia«. Kto zdradził? Kulisy operacji UB." W *Wokół legendy „Ognia". Opór przeciw zniewoleniu*, red. R. Kowalski, 259–288. Nowy Targ: PTH.

Schwaneberg, Sonja. 2009. „Eksploatacja gospodarcza Generalnego Gubernatorstwa przez Rzeszę Niemiecką w latach 1939–1945." *Pamięć i Sprawiedliwość* 1: 133–154.

Smarduch, Maria. 2008. *Łopuszna – mała ojczyzna*. Kraków: GOK w Łopusznej.

Stasiak, Marcin. 2018. „Czy więc byliśmy i jesteśmy naiwni? Jeszcze jeden głos w debacie nad wykorzystaniem relacji ustnych w badaniach najnowszej historii Polski." *Wrocławski Rocznik Historii Mówionej* 8: 29–61.

Strauchmann, Krzysztof. 2008. „Powojenne losy ogniowców." W *Wokół legendy „Ognia". Opór przeciw zniewoleniu*, red. R. Kowalski, 445–462. Nowy Targ: PTH.

Tischner, Józef. 2014. *Dziennik 1944–1949. Niewielkie pomieszanie klepek*. Kraków: Znak.

Tokarska-Bakir, Joanna. 2012. *Okrzyki pogromowe*. Wołowiec: Czarne.

Wąsowski Grzegorz. 2012. „Krótka refleksja na temat kontrowersji wokół postaci Józefa Kurasia »Ognia«, odpowiedniej perspektywy i patriotyzmu pejzażu." Strona internetowa *wPolityce*. Dostęp [1.09.2019]. https://wpolityce.pl/polityka/141783-krotka-refleksja-na-temat-kontrowersji-wokol-postaci-jozefa-kurasia-ognia-odpowiedniej-perspektywy-i-patriotyzmu-pejzazu.

Wenklar, Michał. 2010. „Na flankach Podhala. Trudny powrót Spiszu i Orawy do Polski po II wojnie światowej". *Biuletyn IPN* 1–2: 56–62.

White, Hayden. 2010. *Poetyka pisarstwa historycznego*, przeł. E. Domańska *et al.* Kraków: Universitas.

Wrona, Paweł. 2014. „Żywe źródło historyczne. Historia mówiona oczami historyka." W *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, 241–268. Lublin: UMCS.

Wójcik, Jerzy. 2016. *Oddział. Między AK i UB. Historia żołnierzy „Łazika”*. Warszawa: Wielka Litera.
Zołotar, Iwan. 1974. *Przyjaźń wojennych lat*. Warszawa: MON.
Zychowicz, Piotr. 2018. *Skazy na pancerzach. Czarne karty z epopei Żołnierzy Wyklętych*. Poznań: Rebis.

FILMOGRAFIA

A potem nazwali go bandytą, reż. G. Królikiewicz, Polska 2002.
My, Ogniowe dzieci, reż. T. Pawlicki, Polska 1996.
Podhalański Ogień, reż. P. Kania, M. Rybicki, Polska 2016.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Relacje pozyskane przez Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ

Edward Klempka, ur. 1926, relacja z Rabki-Zdroju z 26 II 2013, rozm. Ł. Łoziński, D. Nikiel.
Kobieta z Gronkowa, ur. 1930, relacja z 13 VII 2017, rozm. Ł. Łoziński, D. Nikiel.
Kobieta z Leśnicy, ur. 1934, relacja z 4 XI 2017, rozm. Ł. Łoziński.
Kobieta z Łopusznej, ur. 1927, relacja z 2012, rozm. D. Nikiel, W. Świsłocka.
Kobieta z Łopusznej, ur. 1930, relacja z 16 III 2013, rozm. K. Kajder, O. Knapik.
Kobieta z Łopusznej, ur. 1932, relacja z 11 VII 2019, rozm. Ł. Łoziński.
Kobieta z Łopusznej, ur. 1948, relacja z 15 X 2018, rozm. Ł. Łoziński.
Kobieta z Ostrowska, ur. 1928, relacja 23 I 2018, rozm. Ł. Łoziński.
Kobieta z Ostrowska, ur. 1931, relacja z 2014, rozm. Ł. Łoziński, P. Sendyka.
Kobieta z Ostrowska, ur. 1937, relacja z 9 XI 2014, rozm. K. Grońska, Ł. Łoziński.
Kobieta z Waksmundu, ur. 1947, relacja z 24 VIII 2017, rozm. Ł. Łoziński, D. Nikiel.
Mężczyzna z Gronkowa, ur. 1920, relacja z 22 VIII 2017, rozm. Ł. Łoziński, D. Nikiel.
Mężczyzna z Gronkowa, ur. 1936, relacja z 21 I 2018, rozm. Ł. Łoziński.
Mężczyzna z Gronkowa, ur. 1942, relacja z 13 VII 2017, rozm. Ł. Łoziński, D. Nikiel.
Mężczyzna z Łopusznej, ur. 1921, relacja z 19 X 2018, rozm. Ł. Łoziński.
Mężczyzna X z Łopusznej, ur. 1929, relacja z 2013, rozm. O. Knapik, Ł. Łoziński.
Mężczyzna X z Łopusznej, ur. 1929, relacja z 18 X 2018, rozm. Ł. Łoziński.
Mężczyzna Y z Łopusznej, ur. 1929, relacja z 2013, rozm. D. Nikiel.
Mężczyzna z Łopusznej, ur. 1930, relacja z 2018, rozm. D. Nikiel.
Mężczyzna Z z Łopusznej, ur. 1931, relacja z 2013, rozm. D. Nikiel.
Mężczyzna Z z Łopusznej, ur. 1931, relacja z 2013, rozm. O. Knapik, Ł. Łoziński.
Mężczyzna A z Łopusznej, ur. 1932, relacja z 20 X 2018, rozm. Ł. Łoziński.
Mężczyzna B z Łopusznej, ur. 1932, relacja z 11 VII 2019, rozm. Ł. Łoziński.
Mężczyzna z Łopusznej, ur. 1936, relacja z 17 X 2018, rozm. Ł. Łoziński.
Mężczyzna z Łopusznej, ur. 1940, relacja z 18 X 2018, rozm. Ł. Łoziński.
Mężczyzna z Waksmundu, relacja z 5 XI 2017, rozm. Ł. Łoziński.

Archiwum Narodowe w Krakowie, Ekspozytura w Spytkowicach
ANK 193, *Kwestionariusze rejestracji szkód wojennych, gmina Szaflary*.
ANK 29/3411/0/-/5, *Kronika szkoły ludowej w Ostrowsku*.
ANK UW II 4624, *Szkody wojenne, kartoteka dla wsi Łopuszna*.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Krakowie
IPN Kr 009/4999, *Bryja Stanisław – teczka informatora ps. Klucz.*
IPN Kr 010/9989, *Akta w sprawie Jana Kolasy.*
IPN Kr 023/2, *Meldunki specjalne ref. III, IV, VI oraz akcji „S”.*
IPN Kr 06/1, *Banda „Ognia”. Kryptonim „Ogień”.*
IPN Kr 074/4, *Charakterystyka nr 4. Nazwa organizacji: „Huragan”.*
IPN Kr 074/12, *Charakterystyka nr 12. Nazwa organizacji: Oddział Partyzancki AK „Błyskawica”.*
IPN Kr 110/1852, *Akta w sprawie przeciwko: Stanisław Drobny.*
IPN Kr 110/1892, *Akta w sprawie przeciwko: Józef Dyda.*
IPN Kr 110/2444, *Akta w sprawie przeciwko: Antoni Maciasz.*
IPN Kr 110/3636, *Akta w sprawie przeciwko: Bolesław Byrdak i inni.*
IPN Kr 110/3674, *Akta w sprawie przeciwko: Stanisław Ludzia i inni.*
IPN Kr 110/4656, *Akta w sprawie Władysława Kolasy.*
IPN Kr 111/875, *Akta w sprawie przeciwko: Wąsowicz Antoni, Domalik Adam, Supergan Edward, Baliński Ludwik.*
IPN Kr 119/4, *Materiały Światowego Związku Żołnierzy AK, Okręg Małopolska, Koło Nowy Targ.*
IPN Kr 425/94, *Teczka więźnia – Domalik Adam.*
IPN Kr 683/3, W. Kuraś, *Wspomnienia o mojej wsi Waksmund oraz własne od czasów zamierzchłych aż do dnia dzisiejszego*, mps niepublikowany, 1981–1982.

THE CONTROVERSY AROUND JÓZEF KURAŚ „OGIEŃ” AND HIS SUBORDINATES. NARRATIVES OF HISTORIANS AND THE INHABITANTS OF PODHALE

SUMMARY

The myth of Józef Kuraś “Ogień” (“The Fire”) and his subordinates has become one of the main elements of Lesser Poland’s identity. The dominant image of those partisans is being created by historians from the Institute of National Remembrance (Polish: IPN) and that is why the article analyzes their statements. The goal is to reflect on the poetics of hegemonic narrative and the means that validate it. The article is inspired, inter alia, by semiology, meta-history and critical discourse analysis studies.

The historians’ narratives are juxtaposed with the voices of witnesses of history from the southern part of Lesser Poland, that were collected through qualitative research. Following the grounded theory principles, the aim was to recognize the issues that are most important to the interlocutors and to highlight the key terms. The highlanders’ stories also became a guide while interpreting materials from the IPN’s archives. Testi-

monies from the fieldwork along with little-known documents make up an alternative narrative about Lesser Poland's past. What plays an important role within it are relations of the units with civilians, confiscations of private property and the acts of violence done by some partisans.

The conducted analysis allows concluding what values are crucial for the historians and the highlanders as well. The differences between them are revealed. As a result, it is easier to understand the course and causes of the memory conflict that is taking place in the region.

Keywords: World War II, Podhale region, Józef Kuraś "Ogień", Home Army, partisans, "cursed soldiers", communism, politics of history, cultural memory, oral history